Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, czwartek, 21 lipca 1938 Nr 198

Adam Romer

Przed wyborami samorządowymi

Uchwalone przez parlament ustawy samorządowe spotkały się już z ostrą krytyką ze strony całej niezależnej opinii publicznej. Każdy, kto ma doświadczenie w tych sprawach i kto orientuje się w przepisach prawnych, łatwo dostrzeże ich tendencję hamowania swobodnego wyrazu woli społeczeństwa. Niemniej stronnictwa opozycyjne nie zapowiedziały, jak dotąd, zbojkotowania przyszłych wyborów samorządowych. Spotykamy nawet w prasie liczne głosy, wręcz zapowiadające zdecydowany udział tych stronnictw w wyborach. Stronnictw opozycyjnych jest zresztą kilka, a każde z nich poweźmie może odpowiednią decyzję niezależnie od zapatrywań pozostałych.

Branie udziału stronnictw w wyborach w obecnych warunkach, doskonale znanych opinii publicznej, mogłoby mieć skutek dwojaki. — Albo będzie uwieńczone powodzeniem, a wówczas będzie to równoznaczne z klęską obecnego, autorytatywnego reżimu; albo też nie będzie miało tego powodzenia z powodu wykorzystania zawartych w ustawie kruczków, a wówczas pokrzywdzone stronnictwa mogłyby wystąpić z odpowiednio umotywowanym protestem. Jako wzór wskazuję na Jugosławię, gdzie opozycja wzięła udział w wyborach parlamentarnych mimo zasadniczych zastrzeżeń ordynacyjnych, by potem, osiągnąwszy ogromny w danych warunkach sukces prestiżowy, zbojkotować obrady parlamentarne z powodu pokrzywdzenia jej w podziale mandatów. Toteż, zdaniem naszym, udział opozycji w wyborach samorządowych jest pożądany.

Szanse wyrwania sanacji monopolu władania aparatem samorządowym są mimo wszystkie przeszkody bardzo duże; szczególnie w wielkich miastach, gdzie już i dotychczas sanacyjne metody nie dawały spodziewanych rezultatów i gdzie stale musiano się uciekać do rządów komisarycznych. Wiemy, że władze administracyjne, n. p. w Warszawie, bardzo sceptycznie zapatrują się na szanse kampanii wyborczej. — O. Z. N. zapowiedział, że weźmie udział w tych wyborach.

Oznacza to jego rezygnację ostateczną z przypisywanej sobie samozwańczo roli ponadpartyjnego „zjednoczenia narodu". O. Z. N. po prostu stanie w szeregu współzawodniczących ugrupowań w walce o przewagę w ciałach samorządowych.

Już nie będzie to nawet to samo, co dawny B. B. W. R., którego prawica i lewica pozostały poza O. Z. N. W razie więc udziału w wyborach i ugrupowań opozycyjnych, i grupek sanacyjnych, zwalczających O. Z. N., będziemy mieli bardzo ciekawe widowisko. Wszystko zaś co hamować będzie swobodę wyborczą, będzie dość łatwe do zdemaskowania i piętnowania w interesie właściwej korektywy w opinii. Im większe środowisko, im bardziej na zachodzie państwa położone, tym trudniej będzie o „cudotwórczość". Zresztą administracja dziś też liczy się z koniecznością ewolucji i nie tkwi już w iluzjach, pochodzących z czasów, kiedy autorytet Marszałka Piłsudskiego wszystko przyćmiewał.

Administracja zdaje sobie na ogół sprawę z braku „naturalnych" perspektyw O. Z. N. w walce o mandaty samorządowe w charakterze — jednej z wielu partii. Za wyjątkiem kilku wojewodów „kresowych", mających swoiste poglądy i metody, nie wyłączając objazdów inspekcyjnych w przebraniu chłopskim, zdają sobie wszyscy sprawę z rzeczywistości rzeczywistej. O. Z. N. stał się, jak pisze „Słowo", „urzędem zjednoczeniowym", urządzającym od czasu do czasu przeraźliwie nudne zebranie z udziałem osób, ściąganych na to z urzędu, tak, że nikt już nie czyta nawet jego komunikatów, zawierających bezsporne ogólniki i frazesy. Nie wiadomo, jak O. Z. N., będący dziś partią rządową — (zresztą w niewesołej roli odpowiedzialnej wobec opinii publicznej za rząd, na który ma mało wpływu) — wyobraża sobie rolę administracji w tych wyborach? Czy liczy on na jej pomoc w zwalczaniu wszelkiej opozycji, i sanacyjnej i tej „prawdziwej", i w jakim stopniu?

Czy powodzenie O. Z. N. ma być probierzem sprawności starostów, tak jak obecnie nim jest ich energia w „bitwie pod parkanami"?

Nawiasem mówiąc, szykany z okazji tej bitwy stosowane, fatalną są propagandą dla przyszłej kampanii wyborczej O. Z. N.

Mamy w każdym razie nadzieję, że stronnictwa będą mogły brać udział w wyborach samorządowych; cieszymy się, że O. Z. N. sam się zdegradował przy tej okazji — jak słusznie zaznacza „Czas" — do roli partii. Czas najwyższy było skończyć z fikcją ponadpartyjności i możliwości zjednoczenia całego narodu przez jedną z partii. To, co się nie powiodło „Obozowi Wielkiej Polski", mającemu przynajmniej za sobą potężne i popularne stronnictwo, tym mniej udać się może grupie, nie mającej w społeczeństwie szerszych wpływów a opierającej się wyłącznie o władze. Udział stronnictw w wyborach umożliwiłby nam dokładne zorientowanie się w potencjale poszczególnych obozów i ułatwiłby ogromnie przygotowanie się do przyszłych wyborów parlamentarnych, które kiedyś przyjść muszą, a w których nie chcielibyśmy widzieć „skoku w ciemność". Udział opozycji w samorządach skończyłby również z obecną czysto negacyjną rolą opozycji, pozbawionej wszelkiej odpowiedzialności i wpadającej dlatego łatwo w demagogię radykalną.

Oby władze zrozumiały ten oczywisty interes państwa, znajdującego się dziś w impasie, i oby wzgląd na kariery urzędnicze nie zaważył na nadzorowaniu aktów wyborczych.

Czy Japonia wystąpi zbrojnie?

Ponad 100 tys. wojsk sowieckich

skoncentrowanych nad granicą Mandżukuo

Tokio, 20. VII. (PAT) Agencja Domei donosi, że ilość wojsk sowieckich skoncentrowanych w obszarze Czangkugefeng przekracza 100 tysięcy. Zauważono ożywione ruchy wojskowe na przestrzeni pomiędzy m. Nowokijewsk a wybrzeżem Oceanu Spokojnego. Dwa samoloty sowieckie przeleciały wczoraj granicę Mandżukuo wzdłuż rzeki Tumen i poleciały w głąb terytorium mandżurskiego. Wojska sowieckie budują zasieki drutowe w obszarze m. Czangkufeng.

Japonia wysyła parlamentariuszy

Tokio, 20. VII. (PAT). Agencja Domei donosi z Hunczun, że dwaj parlamentariusze japońscy z białą chorągwią wyruszyli w poniedziałek o godz. 18.50 z punktu granicznego na terytorium mandżurskim z notą, wystosowaną przez lokalne władze wojskowe japońsko-mandżurskie do dowódcy wojsk sowieckich w m. Nowokijewsk. Obaj parlamentariusze zostali przyjęli przez dowództwo sowieckie, któremu wręczyli notę. Agencja Domei dodaje, że sytuacja powinna ulec wyjaśnieniu po powrocie parlamentariuszów, który spodziewany jest za dwa dni.

JESZCZE NIE WRÓCILI.

Tokio, 20. VII. (PAT) Parlamentariusze japońscy nie powrócili jeszcze do swych oddziałów. — Istnieją obawy — zdaniem Agencji Domei — że parlamentariusze zostali zatrzymani przez władze sowieckie pod jakimkolwiek bądź pretekstem.

Przerwanie rozmów sanacji ze Stron. Ludowym

Warszawa, 20. VII. (tel. wł.). Przed pewnym czasem zaalarmowano opinię wiadomościami o „rozmowach", które prowadziły pewne czynniki zbliżone do rządu z przedstawicielami Stron. Ludowego. Rozmowy takie — jak się z pewnego źródła dowiadujemy — istotnie były prowadzone z tym jednak, że były to rozmowy „nieobowiązujące" pewnych osobistości bliskich rządowi z nieoficjalnymi przedstawicielami S. L. Zaczęły się one przed miesiącem, a głównym ich przedmiotem było, za jaką cenę S. L. byłoby gotowe wziąć udział w wyborach sejmowych? Ludowcy ponowili żądania „nowosieleckie". Przedstawiciele drugiej strony ofiarowali tylko jedno:

zabezpieczenie „znacznej liczby mandatów" ludowcom, ale na podstawie obecnej ordynacji wyborczej.

W tych warunkach rozmowy przerwano. Ale nie wiadomo, czy nie będą podjęte na nowo, bo OZN czuje się poważnie zagrożonym przez marsz. Sławka, który do dyspozycji może mieć znaczną część obecnego Sejmu.

Boją się by znowu przez pomyłkę nie wrócił do Ameryki

Waszyngton, 20. VII. (PAT). Władze amerykańskie wycofały lotnikowi Corriganowi pozwolenie na prowadzenie samolotu celem udaremnienia ewentualnego lotu powrotnego z Irlandii do Stanów Zjedn.

:ooo:

Wspaniałe przyjęcie angielskiej pary królewskiej w Paryżu

Paryż, 20. VII. (PAT). We wtorek o godzinie 16.50 pociąg wiozący angielską parę królewską przybył do Paryża.

—x—

Paryż, 20. VII. (PAT). Cały Paryż powitał angielską parę królewską z jednomyślną serdecznością i entuzjazmem niezależnie od zabarwienia politycznego.

Na dworcu oczekiwał parę królewską prezydent Lebrun z małżonką w otoczeniu premiera Daladier, min. spraw zagranicznych Bonneta i in.

Król ubrany w błękitny mundur admiralski po przywitaniu się z prezydentem przeszedł do salonu recepcyjnego. Punktualnie o godzinie 17 orszak królewski wyruszył sprzed dworca przy huku 101 wystrzałów armatnich, rozlegających się z fortu Mont Valerien, położonego przy lasku Bulońskim. Na czele orszaku jechał oddział motocyklistów, za którym jechał kłusem szwadron spahisów marokańskich. Za Marokańczykami postępowały fanfary i dwie orkiestry marok. strzelców konnych. Za tą eskortą honorową posuwało się 11 aut orszaku. W pierwszym zajmował miejsce Król z Prezydentem Republiki, w drugim Królowa z panią Lebrun. Wzdłuż całej trasy niezliczone tłumy witały gości angielskich istotnie niezwykle serdecznie. Orszak posuwał się wzdłuż pól Elizejskich pośród jednego niemilknącego okrzyku entuzjazmu i wśród chorągiewek angielskich i francuskich, którymi tłumy, zalegające obie strony powiewały bez przerwy.

Orszak królewski przybył o godzinie 5.21 do pałacu d'Orsay, na którym, z chwilą gdy Król i Królowa wysiedli na dziedzińcu pałacu, wciągnięto na maszt sztandar królewski z wyhaftowanymi herbami Anglii.

Prezydent Lebrun wraz z małżonką pożegnał się przy wejściu do pałacu z parą królewską i odjechał do pałacu Elizejskiego. W 20 minut później Król i Królowa wyruszyli z pałacu d'Orsay do pałacu Elizejskiego, by złożyć Prezydentowi pierwszą wizytę.

O godzinie 18.10 angielska para królewska, entuzjastycznie witana po drodze przez zgromadzone tłumy, powróciła do pałacu d'Orsay. O godzinie 18.30 Król przyjął członków korpusu dyplomatycznego.

O godz. 20.00 para królewska udała się na obiad do pałacu Elizejskiego. Po powitaniu dostojnych gości przez prezydenta Lebruna i jego małżonkę, w salonie ambasadorów odbyła się prezentacja zaproszonych gości parze królewskiej. Królową prowadził do stołu prezydent Lebrun, zaś panią Lebrun Król.

Podczas obiadu prezydent Lebrun wygłosił następujące przemówienie, w którym po wyrażeniu uczuć żywej radości, odczuwanej dnia tego przez naród francuski z okazji przyjęcia dostojnej pary królewskiej zaprzyjaźnionego narodu, wskazał na wielkie znaczenie utrzymania pokoju.

„Utrzymanie pokoju — mówił — w duchu poszanowania prawa międzynarodowego nie da się pogodzić ani z wahaniem w wykonywaniu obowiązków ani z osłabieniem codziennego wysiłku. Właśnie w tym kierunku winny być skierowane w sposób nieugięty nasze ściśle połączone myśli".

Zakończył wzniesieniem w imieniu Francji kielicha i toastu na cześć królewskiej pary i pomyślność połączonego królestwa oraz wspólnoty narodów brytyjskich.

Po przemówieniu prezydenta Lebruna orkiestra odegrała angielski hymn narodowy.

Na toast prezydenta Lebruna, odpowiedział król Jerzy VI w serdecznych słowach, dziękując za powitanie. Wskazał on, iż pomimo morza, które ich dzieli, losy ich krajów połączyły się na przestrzeni wieków, tak, iż obecnie trudno by nawet było wspomnieć okres, w którym stosunki te byłyby bardziej ścisłe. **„W przeszłości — mówił Król — wielcy mężowie naszych obu krajów niekiedy zbyt powoli rozumieli wzajemne zalety. Tak nie jest dzisiaj. Długoletnia i ścisła współpraca dowiodła, że ożywiają nas te same ideały. Nasze oba narody żywią to samo przywiązanie do zasad demokratycznych, które najlepiej odpowiadają ich naturalnemu geniuszowi i ożywione są tą samą wiarą w dobrodziejstwa wolności indywidualnej. — Jesteśmy dumni z tego politycznego wyznania wiary, które podzielamy z innymi wielkimi narodami. — Lecz dobrze zdajemy sobie sprawę, że pociąga to za sobą ciężką odpowiedzialność. Otóż w epoce, w której żyjemy, owa wiara wymaga od nas wszystkich w wysokim stopniu szlachetnych i wartościowych zalet oraz siły wytrwałej i rozumnej".**

Zakończył przemówienie podziękowaniem w imieniu własnym, Królowej i wzniesieniem kielicha na cześć Prezydenta, oraz na cześć i chwałę Francji.

Po odpowiedzi króla Jerzego VI orkiestra odegrała „Marsyliankę".

Drugi dzień wizyty

Paryż, 20. VII. (PAT). Dziś z rana król Jerzy VI w mundurze marszałka wojsk brytyjskich w towarzystwie amb. Phippsa złożył wieniec na grobie francuskiego **Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Tryumfalnym na Placu Gwiazdy.** Po złożeniu wieńca, król rozmawiał czas dłuższy z przedstawicielami b. kombatantów, zaś o godz. 10 min. 15 powrócił do pałacu d'Orsay, entuzjastycznie witany przez zgromadzone tłumy.

Następnie para królewska w towarzystwie prezydenta Lebruna z małżonką udała się na pięknie udekorowaną przystań, skąd na motorówkach wyruszyła do ratusza.

Na ratuszu powitał parę królewską prezes rady municypalnej, prezydent miasta oraz prefekt Sekwany, którzy wygłosili przemówienia, wskazując na liczne więzy łączące oba narody.

W odpowiedzi król Jerzy VI oświadczył: **„Mój dziadek przybył tu w r. 1903 i założył fundamenty pod przymierze francusko-brytyjskie, mój ojciec przybył tu w kwietniu 1914 r., aby potwierdzić to przymierze, które wkrótce potem otrzymało chrzest bojowy. Dziś z kolei ja tu przybyłem, by skonstatować, aby przymierze nasze nic nie straciło na swej sile i żywotności. Królowa i ja jesteśmy nadzwyczaj radzi z waszego pięknego przyjęcia, którego przyjazny charakter szczególnie nas wzrusza. Wszystkim wam serdecznie i z wdzięcznością dziękuję".**

Następnie parze królewskiej wręczono dary od m. Paryża, po czym dostojni goście wśród entuzjastycznych okrzyków tłumu powrócili do pałacu d'Orsay. O godz. 12.50 para królewska udała się na śniadanie w ścisłym gronie do ambasady brytyjskiej.

—ooo—

Rozmowy Halifaxa, Daladier i Bonneta

Paryż, 20. VII. (PAT) Dziś o godzinie 12.30 rozpoczęły się rozmowy **lorda Halifaxa z premierem Daladier i min. Bonnetem.** Poza wspomnianymi trzema mężami stanu, **nikt do rozmów nie był dopuszczony, odbywały się one bez udziału tłumaczy i rzeczoznawców.** Po śniadaniu rozmowy wznowiono. Trwały one do godziny 15.30. Oczekiwane jest wydanie komunikatu oficjalnego przy czym, wedle kół politycznych, komunikat będzie zawierał **potwierdzenie współpracy francusko-brytyjskiej w myśl układu,** zawartego w Londynie 29 kwietnia po rozmowach premiera Daladier i min. Bonneta z premierem Chamberlainem i lordem Halifaxem.

Czy Praga ustąpi?

Czego Niemcy sudeccy żądają od rządu Czechosłowacji?

Praga, 20. VII. (PAT). Biuro prasowe partii niemiecko-sudeckiej ogłosiło pełny tekst memorandum, złożonego rządowi praskiemu w sprawach narodowościowych, uważając, iż partia zwolniona jest z zobowiązań, przyjętych wobec premiera, a dotyczących zachowania ścisłej dyskrecji co do treści memorandum, gdyż prasa francuska i angielska zostały poinformowane o szczegółach memorandum i na tej podstawie ogłosiły szereg artykułów.

W pierwszym punkcie memorandum Niemców sudeckich ustalona została zasada całkowitego równouprawnienia wszystkich grup narodowościowych w Czechosłowacji. **W drugim punkcie** memorandum stwierdza, że demokratyczna zasada suwerenności ludu może być rozciągnięta na wszystkie grupy narodowościowe jedynie po uznaniu jej przez zainteresowane narodowości. **Punkt** trzeci stwierdza, że dla zrealizowania wyłuszczonych w poprzednich punktach zasad cały obszar państwa musi ulec regionalnej decentralizacji i rozczłonkowaniu na obszary, zamieszkałe przez Czechów, Niemców, Słowaków i inne narodowości. **W punkcie 4-ym partia** Niemców sudeckich żąda ustalenia podstaw organizacyjnych dla ciał ustawodawczych i administracyjnych oraz rozgraniczenia organów państwowej władzy wykonawczej i organów samorządowych grup narodowościowych, a także samorządu gminnego. — **W punkcie piątym** memorandum omawia sprawę ustroju władzy ustawodawczej, która składać się będzie ze zgromadzenia narodowego i przedstawicielstw poszczególnych grup narodowościowych. **W punkcie szóstym** memorandum omawia organizację władz centralnych. **Punkt** siódmy memorandum omawia organizację władz centralnych państwa, w których skasowane zostają ministerstwa oświaty, opieki społecznej i zdrowia publicznego, całość bowiem zadań tych ministerstw przechodzi na samorząd narodowościowy. Jako podstawowa zasada przyjęta ma być w myśl **punktu 8,** że urzędnicy państwowi na poszczególnych terytoriach narodowościowych muszą być tej samej narodowości, na której obszarach pełnią służbę. **W punkcie 9.** memorandum omawia sprawy sądownictwa, opartego również o zasadę autonomii narodowościowej. **W punkcie 10** ustalona została zasada językowa, w myśl której językiem państwowym jest język jego obywateli. **W punkcie 11.** memorandum omawia szereg spraw, dotyczących przebudowy istniejących zakładów i instytucyj państwowych, wreszcie **w punkcie 12-ym** omawiana jest sprawa ustawodawstwa finansowego, które nie będzie mogło być zmienione bez zgody wszystkich bez wyjątku grup narodowościowych, zamieszkałych na terenie państwa. **Punkt 13** omawia zasady ustawodawcze, które mają uniemożliwić zmajoryzowanie innych grup przez którąkolwiek z grup narodowościowych. **W punkcie 14** memorandum zajmuje się poszczególnymi sprawami, dotyczącymi restytucji strat, jakie ponieśli przedstawiciele ludności niemieckiej w Czechosłowacji na skutek reformy rolnej, reformy szkolnictwa, sanacji bankowości, ustawy t. zw. o „legionarzach" i t. d.

Stronnictwo zwraca uwagę na to, że rząd praski przyjął memoriał jako podstawę do rokowania, z czego wynika, że żaden z wystawionych tam postulatów nie został przez rząd uznany a priopri za nie do przyjęcia.

—:ooo:—

Prokurator wystąpił przeciw 15 adwokatom Cywińskiego

Warszawa, 20. VII. (Tel.). Podjęte zostały dochodzenia prokuratora przeciwko 15 adwokatom, którzy podpisali skargę kasacyjną w procesie doc. Cywińskiego. *Adwokaci dopuścić się mieli w skardze obrazy sądu.* W poniedziałek przesłuchano w tej sprawie już dwu adwokatów.

Giełda warszawska

Warszawa, 20. VII. (Tel.). *Giełda dewizowa:* Holandia 291.65, Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Bruksela 89.75, Gdańsk 100.00, Londyn 26.11, Medjolan 27.96, Nowy Jork 5.30 7/8, Paryż 14.68, Praga 18.36, Sztokholm 134.65, Zurych 121.55, marka niemiecka srebrna sprzedaż 103.00, kupno 97.00.

Papiery procentowe: 3 proc. premiowa pożyczka inwestycyjna pierwszej emisji 83.25, drugiej emisji 82.00, dolarówka 41.75. 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 68.00, 4 i pół proc. wewnętrzna państwowa 67.50.

Akcje: Bank Polski 126.00, Cukier 35.75, Lilpop 85.00, Starachowice 38.25, Haberbusch 48.00.

PRZEBIEG POGODY W DNIU 21 B. M.

Pogoda o zachmurzeniu dużym, miejscami deszcze i burze. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie. Przejrzystość powietrza dobra.

—x—

JEROZOLIMA — Donoszą z Aleksandretty, iż Turcy ustanowić mają niedzielę, jako oficjalny dzień wypoczynku w Sandżaku, zamiast obchodzonego przez ludność tamtejszą piątku.

Młynarze krytykują ustawę
o podtrzymaniu cen artykułów rolnych

Warszawa, 20. VII. (Telef.). W Warszawie odbyło się w dniu dzisiejszym zebranie delegatów szeregu **organizacji młynarskich,** na których rozważano zasady rozpatrywanej przez parlament ustawy o interwencji dla podtrzymania cen artykułów rolnych. Na zebraniu wyrażono poważne zastrzeżenia co do projektowanych opłat od mąki i kaszy. Młynarze są zdania, że **opodatkowanie tylko części produkcji młynarskiej przyczyni się do podważenia bytu ekonomicznego młynarzy.** Rozgraniczenie między przemiałem gospodarczym a handlowym jest w praktyce niewykonalne i stworzy pole do przemytu. Wobec tego młynarze wypowiedzieli się **za upowszechnieniem opłaty przemiałowej, tak by wolna była od niej tylko produkcja przeznaczona na wywóz. Przy stawce 50 groszy od 100 kg. uzyskanoby rocznie 30.000.000 zł, a wpływ ten byłby realny, dający się ściśle skontrolować i nie otwierałby pola do nadużyć.**

Maturzyści powinni wpisywać się do szkół wyższych
przed odbyciem służby wojskowej

Warszawa, 20. VII. (PAT). W związku z wejściem w życie nowej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym maturzyści, którzy uzyskali świadectwa dojrzałości w roku bież., zostaną powołani w jesieni przed rozpoczęciem studiów akademickich do odbycia służby wojskowej. Ministerstwo W. R. i O. P. zwraca uwagę, że **w interesie tych abiturientów leży, aby ci z nich, którzy zamierzają uczęszczać do szkół akademickich już jesienią r. b. dopełnili wszystkich warunków, koniecznych do wstąpienia na daną uczelnię.** Warunki przyjęcia, jak terminy wnoszenia podań, wykaz potrzebnych dokumentów, terminy składania egzaminów wstępnych podadzą do wiadomości odnośne szkoły akademickie. Ministerstwo W. R. i O. P. zachęca zatem młodzież do ubiegania się o przyjęcie do szkół akademickich już jesienią r. b., gdyż po dokonanym zapisie do szkół studenci otrzymają urlop akademicki dla odbycia służby wojskowej, a w jesieni 1939 będą mogli rozpocząć studia bez ponownego ubiegania się o przyjęcie.

Prem. Imredy i min. Kanya u Ojca św.

Citta del Vaticano, 20. VII. (PAT). Premier Imredy i minister Kanya złożyli dziś wizytę kard. Pacellemu, z którym odbyli półgodzinną rozmowę. Następnie ministrowie węgierscy udali się do bazyliki św. Piotra, gdzie modlili się w ciągu kilkunastu minut u grobu księcia apostołów. Z bazyliki goście węgierscy udali się do Castel Gandolfo, gdzie zostali przyjęci przez Ojca Świętego na dłuższym posłuchaniu.

Serdeczny ton rozmów włosko-węgierskich

Rzym, 20. VII. (PAT). W rzymskich kołach politycznych podkreślana jest *szczególnie serdeczna atmosfera, w której odbywają się rozmowy Mussoliniego i hr. Ciano z węgierskimi mężami stanu.* Głównym tematem rozmów między Mussolinim a premierem Imredy była *sprawa zbliżenia węgiersko-jugosłowiańskiego.* Wysiłki włoskiej dyplomacji od pewnego czasu zmierzają ku usunięciu nieporozumień utrudniających to zbliżenie.

Odznaczenia

Rzym, 20. VII. (PAT). Po powrocie premiera Imredy i ministra Kanya z Castel Gandolfo — węgierskich mężów stanu rewizytował kardynał sekretarz stanu Pacelli, wręczając im w imieniu Ojca św. odznaki Wielkiego Krzyża orderu Piusa. — Pani Imredy otrzymała order „Pro Ecclesia et Pontifice".

——x——

Odpowiedź gen. Franco
na depeszę Mussoliniego

Rzym, 20. VII. (PAT). W odpowiedzi na depeszę Mussoliniego przesłaną z okazji 2-ej rocznicy powstania w Hiszpanii, generał Franco przesłał do Mussoliniego depeszę następującej treści:

„W drugą rocznicę narodowej rewolucji najlepsze uczucia naród hiszpański i jego wódz żywią dla Włoch i ich wodza, który dowiódł, że potrafi kochać i głęboko rozumieć Hiszpanię. Może pan wierzyć, że krew, przelana wspólnie przez waszych ochotników i naszą młodzież stworzyła między obu naszymi narodami nierozerwalne więzy przyjaźni i zaufania. Niech żyją Włochy".

Coraz bliżej Saguntu

Burgos, 20. VII. (PAT). **Wzdłuż drogi do Saguntu wojska gen. Franco zdobyły szereg miejscowości, m. in. Nasias Blancas, i posunęły się naprzód o 8 klm.**

Salamanka, 20. VII. (PAT). Komunikat kwatery głównej wojsk gen. Franco donosi: na froncie Tagu na odcinku Fuente de Arzobispo zajęliśmy wsie: **Azutan i Navamoralejo,** na froncie Castellon na odcinku wschodnim, zdobyliśmy m. **in. wsie Ragido, Pebla de Areneso, Campos, San Vincente i obsadziliśmy drogę, wiodącą z Matanejos de Caubies Alicent.**

Wielkie natarcie

Paryż, 20. VII. (PAT). **Havas donosi z Teruel, że wojska gen. Franco nacierają koncentrycznie na Segorbe i Sagunt pomimo zaciekłego oporu przeciwnika. Zacięta walka wre na całym froncie. Wojska gen. Franco wzięły na tym odcinku ostatnich 4 dni 4500 jeńców.**

Obrady najwyższej rady Z. S. R. R.

Moskwa, 20. VII. (PAT). Na wczorajszej sesji Najwyższej rady RSFSR ukonstytuowano jej prezydium. Przewodniczącym wybrano Badajewa, sekretarzem Kozłowa. Wśród 20 członków prezydium figurują Andrejew, Kosarew, Szkiriatow, Ugarow i Chochłow. Przewodniczący Rady komisarzy ludowych RSFSR Bułganin podał się wraz z całym rządem do dymisji, która została przyjęta, przy czym najwyższa rada wyraziła ustępującemu rządowi votum zaufania. Następnie krytykowano poszczególne komisariaty, jak komisariat zdrowia publ. Czesnakowa, domagając się jego ustąpienia, motywując to tym, że Czesnakow m. in. nie „oczyścił dotychczas swego resortu ze szkodników i wrogów ludu", komisarza oświaty Tiurkina, iż prawie pół miliona dzieci pozostaje poza szkołą.

Najwyższa rada poleciła dotychczasowemu premierowi RSFSR Bułganinowi sformowanie nowego rządu.

Liczba ofiar trzęsienia ziemi w Grecji

Ateny, 20. VII. (PAT). Ofiarą trzęsienia ziemi padło 15 zabitych i 50 rannych. Najbardziej ucierpiało 8 wiosek w pobliżu Oropos i Palatia. — Wieś Halkussi całkowicie zapadła się w wielkich szczelinach. Trzęsienie ziemi w Atenach trwało 10 sekund. (Patrz str. 5).

JUŻ MYŚLĄ O PRZYWITANIU WRACAJĄCYCH Z MANEWRÓW.

Warszawa, 10. VII. (Tel.). W poszczególnych miastach zawiązują się już komitety powitania wojsk wracających z manewrów. Powitanie ma mieć szczególnie uroczysty charakter.

——oOo——

Nowe programy nauki religii dla szkół powszech.

Warszawa, 20. VII. (PAT). Ministerstwo W. R. i O. P. podaje do wiadomości, że **w porozumieniu z władzami szkolnymi ustaliło tekst nowych programów nauki relgii rzymsko-katolickiej w publicznych szkołach powszechnych 1 i 2 stopnia.** Programy te będą w najbliższym czasie ogłoszone i stopniowo wprowadzane do szkół od przyszłego roku szkolnego. W związku z powyższym opracowane będą nowe podręczniki do nauki religii.

Przed uznaniem gen. Zagórskiego za zmarłego

Warszawa, 20. VII. (Telef.). Zgodnie z decyzją Wydziału Cywilnego Sądu Okr. w Warszawie, ukazać się ma w jednym z najbliższych numerów „Monitora Polskiego" zawiadomienie o zaginięciu **gen. Zagórskiego.** W myśl obowiązujących przepisów ogłoszenia takie poprzedzą postanowienia sądu o uznaniu kogoś za zmarłego.

Ożywienie wymiany handlowej między Polską a Jugosławią

Warszawa, 20. VII. (Telef.). Dziś powróciła do Warszawy delegacja polska, która bawiła w Belgradzie dla omówienia rozrachunków między Polską a Jugosławią w związku z wymianą towarową. **Po kilkudniowych rozmowach osiągnięto** porozumienie w sprawie obrotu clearingowego **między obu państwami.** W ramach tego porozumienia ułatwiony ma być w przyszłości ruch turystyczny z Polski do Jugosławii. Równocześnie **omówiono sprawę ożywienia obrotu towarowego między Polską a Jugosławią,** co będzie jeszcze przedmiotem osobnych rokowań handlowych.

Min. Beck w Gdyni

Warszawa, 20. VII. (Telef.). Z Gdyni donoszą, że na wybrzeżu bawi od poniedziałku minister spr. zagranicznych Beck, który jest gościem komisarza Rzplitej w Gdańsku p. Chodackiego. Mimo nieoficjalnego charakteru wizyty, którą uważać należy za pobyt wakacyjny, przypuszczalnie minister Beck interesuje się ostatnimi wypadkami politycznymi w Wolnym Mieście.

Przygotowania do wyborów samorządowych

Warszawa, 20. VII. (Tel.). Na terenie stronnictw i ugrupowań politycznych wre ożywiona praca nad przygotowaniem się do wyborów samorządowych. Podobno ustala się już nawet nazwiska przyszłych kandydatów do warszawskiej rady miejskiej. Kandydaci zaznajamiają się z terenem na którym mają kandydować. Żadnych nazwisk jeszcze nie ogłoszono.

Jeszcze dochodzenia w sprawie zajść sierpniowych

Warszawa, 20. VII. (Tel.). Na ukończeniu jest dochodzenie władz sądowo-śledczych w sprawie zajść antyżydowskich, które wydarzyły się w sierpniu ub. roku na terenie wojew. białostockiego. W stan oskarżenia za niszczenie cudzego mienia i zadanie uszkodzeń cielesnych postawiono 4 działaczy ONR. Czołowy oskarżony *Józef Koza* przebywa w więzieniu i władze sądowe kilkakrotnie odmówiły prośbie obrony o wypuszczenie go na wolność za kaucją.

PROGRAM PLENARNEGO ZEBRANIA SEJMU.

Warszawa, 20. VII. (Telef.). Jutro o godz. 11 przed południem odbędzie się posiedzenie plenarne Sejmu. Na porządku dziennym są **poprawki Senatu do ustaw samorządowych i aprowizacyjnych,** a na ostatnim punkcie **sprawozdanie komisji specjalnej o rządowym projekcie ustawy, dotyczącym regulowania cen zboża.** W piątek ustawą tą ma się zająć komisja senacka, a we wtorek plenum Senatu.

NA WYBRZEŻU POPRAWA POGODY.

Puck, 20. VII. (PAT). Po burzach połączonych z ulewnymi deszczami pogoda na wybrzeżu polskim zaczyna się ustalać i poprawiać. Temperatura zwyżkuje. Temperatura morza utrzymuje się obecnie na stałym poziomie 24 stopni powyżej zera wzdłuż brzegów Półwyspu helskiego, natomiast na innych odcinkach brzegu 22 do 23 stopni.

KTO WYGRAŁ NA LOTERII?

Warszawa, 20. VII. (Telef.). Dziś w drugim dniu ciągnienia Państwowej Loterii Klasowej padły następujące wygrane: Stała dzienna wygrana **5.000 zł padła na nr 85.064; 15.000 zł na nr 29.827; 10.000 zł na nry: 130.159, 141.870; 5.000 zł na nry: 21.561, 36.714, 11.438; 2.000 zł na nry: 13.528, 21.540, 37.366, 87.226, 105.608.**

W trzecim i czwartym ciągnieniu padły wygrane: **20.000 zł na nr 21.835; 15.000 zł na nr 106.679; 10.000 zł na nr 155.389;** po **5.000 zł na nry: 17.359, 11.011, 12.812, 128.686; 2.000 zł na nr 51.625.**

Wiadomości z kraju

Pogrzeb tragicznie zmarłego lotnika

We wtorek odbył się w Kielcach pogrzeb tragicznie zmarłego kpt. Tadeusza Makowskiego, pilota z Torunia, który biorąc udział w krajowych zawodach szybowcowych w Masłowie zginął śmiercią lotnika w okolicach końskich. W kondukcie żałobnych, oprócz licznego duchowieństwa i rodziny zmarłego, wzięła udział kompania honorowa miejscowego pułku piechoty, ze sztandarem i orkiestrą, przedstawiciele władz państwowych i wojskowych, aeroklubu R. P., L. O. P. P. oraz liczne delegacje miejscowych organizacyj i społeczeństwa kieleckiego.

Piorun uderzył w Górę Zamkową w Wilnie

We wtorek przed połud. nad Wilnem i okolicą przeciągnęła silna burza. Błyskawice co chwila oświetlały szaro ołowiany firmament nieba, pioruny zaś trzaskały nad miastem jeden po drugim bez przerwy. Silna ulewa zamieniła niektóre ulice na przedmieściach w burzliwe potoki.

Nie obeszło się bez nieszczęśliwych wypadków. Dwóch robotników zatrudnionych przy pracach konserwacyjnych na Górze Zamkowej, Antoni Pucyno oraz Bazyli Pietkunow ukryli się przed ulewą we framudze jednego z okien baszty zamkowej. W pewnej chwili rozległ się silny trzask piorunu, który trafił w zamek akurat w pobliżu framugi, w której ukryli się Pacyno i Pietkunow.

Obaj robotnicy zostali kontuzjonowani i stracili przytomność. Wezwano pogotowie, które udzieliło ofiarom pierwszej pomocy.

„Balladyna“ Gebethnera

Jeden z dzienników donosi, na jakie pytania nie umieli odpowiedzieć uczniowie 6-letniej szkoły średniej:

„Chłopak, zapytany: kto był Jan Sobieski? — milczy, nie wie.

Od innego dowiedziano się, że był w teatrze na „Balladynie“. Zapytano go więc: kto napisał „Balladynę“? Odpowiedź: Gebethner i Wolf!...

Inne pytanie: Czy wiesz coś o tym, jak powstały na ziemi góry? Odpowiedź: A — bo dostała wzdęcia“ (sic!).

Trzech kapłanów braci u jednego ołtarza

KAP: W początkach bieżącego miesiąca kościół we wsi Obydów w powiecie Kamionki Strumiłowej stał się widownią niezwykłej uroczystości. Oto przy ołtarzu tej świątyni stanęło dwóch braci, księża Michał Białowąs, prefekt szkół ze Lwowa, oraz Zygmunt, proboszcz Jeziernej na Podolu, by asystować pierwszej Mszy św. odprawionej przez trzeciego brata, neoprezbitera Kazimirza. Po Mszy św. ludność miejscowa zgotowała serdeczną owację matce trzech kapłanów, która wychowała ośmioro swoich dzieci ku pożytkowi społeczeństwa a troje z nich ujrzeć w służbie Bożej u ołtarza.

Czeski samolot wylądował na terytorium Polski

We wtorek w godzinach popołudniowych lądował czeski samolot wojskowy w miejscowości Łęki, odległej o 5 klm od Kęt na odcinku między Kętami a Oświęcimem w pow. bialskim. Na miejsce wyjechał natychmiast komendant policji pow. bialskiego p. Powroźniak.

Załogę samolotu myśliwskiego stanowią: pilot-kapral oraz obserwator. Wystartowali oni z Żyliny. Wskutek zepsucia się busoli, *zmylili trasę i lądowali przymusowo w Łękach.* Samolotem i jego załogą zajęły się władze. Lotnicy czescy aż do załatwienia wszystkich formalności zatrzymani zostaną w Białej.

Niespotykana burza gradowa w Wielkopolsce

Z Barcina (wojew. wielkopolskie) donoszą o gwałtownej, nie notowanej od wielu lat burzy gradowej, jaka przeszła nad Barcinem i okolicą; grad wielkości kurzych jaj *zniszczył wszelkie płody rolne, poobdzierał liście z drzew, podziurawił dachy zagród oraz wybił ponad 100 szyb.*

Od burzy ucierpiały również ptaki i mniejsze zwierzęta, jak zające, które znajdowano martwe na polach.

Podobnie silna burza przeszła nad Żninem, niszcząc tegoroczne żniwa. Pewien pastuch, pasący bydło na polu, został tak silnie pokaleczony lodem w głowę, *że musiano go oddać pod opiekę lekarską.*

Burza gradowa zniszczyła także plony w okolicznych miejscowościach, jak Orchowo, Gębice i Siedluchno. Straty rolników są olbrzymie.

ZJAZD WYCHOWANKÓW ZAKŁADÓW KS. BR. MARKIEWICZA.

KAP: W dniach 14 i 15 sierpnia br. odbędzie się w Miejscu Piastowym zjazd byłych wychowanków i współpracowników zakładów ks. Bronisława Markiewicza. Zjazd zwołany jest z okazji 25-rocznicy śmierci wielkiego opiekuna sierót i niezapomnianego założyciela zakładów noszących jego imię.

SPOŁECZNY KOMITET RADIOFONIZACJI KRAJU W TARNOWIE.

Z początkiem lipca uruchomiony został w Tarnowie Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju. — W skład komitetu wszedł m. in. ks. prałat Pękala, dyrektor Akcji Katolickiej. Zarząd Komitetu postanowił wejść w porozumienie z delegatami istniejących na terenie Tarnowa i powiatu organizacji społecznych, celem pozyskania ich współpracy w dziele radiofonizacji powiatu tarnowskiego.

ZNOWU ROZPRAWA O ZNIESŁAWIENIE PAMIĘCI MARSZ. J. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 20. VII. (Telef.). Z Torunia donoszą, że 21 b. m. odbędzie się rozprawa w Sądzie Okr. w Toruniu przeciwko redaktorowi „Obrony Ludu“ Ant. Felczakowi, oskarżonemu o zniesławienie pamięci marsz. J. Piłsudskiego. Równocześnie z Felczakiem odpowiadać będzie rysownik skonfiskowanej ilustracji Klimczak z Gniewa. — Obaj oskarżeni przebywają w więzieniu.

STR. LUDOWE NA POMORZU ŻĄDA PARCELACJI MAJĄTKÓW NIEMIECKICH.

Warszawa, 20. VII. (Telef.). Z Torunia donoszą, że Stronnictwo Ludowe urządziło ostatnio na Pomorzu szereg zjazdów powiatowych, przy czym na wszystkich zjazdach uchwalono jednobrzmiące rezolucje, domagające się natychmiastowej parcelacji majątków niemieckich.

Niepoważne wystąpienie „Le Petit Parisien“

Jak Gdańszczanie informują Francuzów o Polsce

Na łamach „Le Petit Parisien“ ukazał się ostatnio cykl artykułów, poświęconych Gdańskowi. Pismo przedstawiło w kilku artykułach gdański i polski punkt widzenia na zagadnienie Wolnego Miasta, referując w tej sprawie opinie z jednej strony Polaka, z drugiej strony — Gdańszczanina. Metoda ta na pozór obiektywna, w gruncie rzeczy jest metodą wysoce zawodną ze względu na różny sposób traktowania sprawy przez obie zainteresowane strony i przypadkowych interlokutorów.

W wypadku omawianym przez nas wyżej zawodność tej metody — rzekomo obiektywnej — przejawiła się najklasyczniej w wywodach Gdańszczanina, który referował autorowi artykułów gdański punkt widzenia na sprawę Wolnego Miasta i na zagadnienia z tą sprawą związane. Pismo podaje w dobrej wierze wszystkie fałsze i nieścisłości, z jakimi wystąpił wobec autora artykułów informator gdański, podobno „doskonale znający swój przedmiot i doskonale mówiący po francusku“.

Jak stwierdza dalej autor, ów wiary godzien Gdańszczanin pouczył go nasamprzód, że ludność Pomorza, to nie Polacy, lecz jacyś „Koulabs“ (może to Kaszubi?). — Z kolei podkreślił Gdańszczanin, że Polska jest tylko „fikcją dyplomatyczną“. „Jest w Polsce wszystkiego 10 milionów Polaków, 8 milionów Małorusinów, 2 miliony Litwinów, 8 milionów Niemców i tyleż żydów“.

Te „rewelacje“ autor artykułu w „Le Petit Parisien“ podaje jako rzecz zupełnie serio, bo — jak się sam tłumaczy na wstępie — Gdańszczanin zrobił na nim dobre wrażenie ze względu na „głęboką“ (!) znajomość przedmiotu. Tego rodzaju obiektywizm, to rzecz więcej szkodliwa, niż wyraźnie sformułowane kłamstwo. Dziwić się tylko trzeba, że dziennikarz francuski był tak łatwowierny i bzdury i kłamstwa „Gdańszczanina“ wziął za dobrą monetę. Dodać trzeba, że stanowisko strony polskiej zostało zreflektowane zgodnie z istotnym stanem rzeczy. Nie ulega zaś żadnej wątpliwości, że interlokutor-Polak mógł też wystąpić z różnymi „rewelacjami“, analogicznymi do rewelacyj „Gdańszczanina“, gdyby z góry wiedział, że pismo zabiera się do omówienia spraw gdańskich w sposób wysoce niepoważny.

5 górników zasypanych w kopalni „Renard“

We wtorek na kopalni „Renard“ wydarzyła się straszna katastrofa, *której ofiarą padło pięciu górników.* Podczas pracy na filarze głębokości 300 metrów nagle zawalił się strop, przysypując zwałami węgla trzech górników, a to *St. Niewiadomskiego, Fr. Albera i J. Florkiewicza.* Towarzysze zasypanych rozpoczęli natychmiast akcję ratunkową, *podczas której nastąpiło ponowne zerwanie się stropu.* — Dwaj z ratujących, mianowicie *Jan Pasek i Feliks Kita* zostali przysypani zwałami.

Zorganizowano natychmiast akcję ratunkową, wysyłając specjalną drużynę do podziemi. Akcja ta trwała przez całą noc i *nad ranem zdołano wydobyć ciężko rannych górników Paska i Kitę, oraz lżej rannego Florkiewicza.*

Podczas dalszego poszukiwania wydobyto bardzo poważnie rannego *Alberę.*

W czasie odkopywania zasypanych *natrafiono na zwłoki elektromontera Władysława Kota,* który podczas katastrofy pracował na filarze, zakładając przewody elektryczne. — Prawdopodobnie podczas zawalenia się stropu nastąpiło krótkie spięcie i Kot, rażony prądem elektrycznym, *zginął na miejscu.*

Wiadomość o katastrofie rozeszła się lotem błyskawicy w dzielnicy Sielec, zamieszkałej przez górników. Przed bramą kopalni poczęły się gromadzić tłumy, przeważnie kobiet i dzieci, *rozpytujących się z trwogą i płaczem o swych żywicieli.*

—x—

Przemyśl

OSOBISTE. Prezydent miasta p. L. Chrzanowski wyjechał na urlop wypoczynkowy, zastępstwo objął wiceprezydent p. inż. Wyspiański.

ZLIKWIDOWANIE ZASŁUŻONEJ PLACÓWKI OŚWIATOWEJ. Na terenie m. Przemyśla — dwa lata temu zlikwidowano Seminarium nauczycielskie żeńskie, w miejsce którego przy reorganizacji szkolnictwa nie kreowano ani żeńskiego ani męskiego liceum pedagogicznego. Czynione w tym kierunku starania nie dały pożądanych wyników. W następstwie czego zlikwidowano obecnie szkołę ćwiczeń, która po likwidacji seminarium nie znalazła dla siebie poparcia. Zlikwidowane placówki oświatowe miały za sobą tradycję przeszło półwiekową, założone bowiem zostały w r. 1872. Seminarium wydało wiele sił nauczycielskich, zaś szkoła ćwiczeń starannie przygotowane i wychowane zastępy młodzieży do szkół średnich. Grono nauczycielskie składające się z wybitnych sił fachowych, zostanie pomieszczone w innych zakładach naukowych Przemyśla.

BUDOWY DOMÓW LUDOWYCH T. S. L. Zarząd Czytelni T. S. L. Wilcze — Przemyśl, przystępuje w przyszłym miesiącu do budowy własnego gmachu. W Niżankowicach odbędzie się w niedzielę dn. 26 b. m. o godz. 12-tej w budynku szkolnym posiedzenie Komitetu Budowy Domu T. S. L. w Kupiatyczach.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW SKŁADNICY KÓŁEK ROLNICZYCH odbędzie się w piątek dnia 22 b. m. o godz. 3 po poł. w sali Tow. Chrześc. Rzemieślników w Przemyślu, Plac Osińskiego 1. 3.

MAŁOPOLSKI KLUB AUTOMOBILOWY WE LWOWIE popierając motoryzację, celem ułatwienia nabycia prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych amatorom i zawodowcom, przeprowadza egzaminy przez swego delegata w Przemyślu, przy ul. Dworskiego 74.

Z szerokiego świata

NIEUDAŁY LOT DO N. JORKU. Kapitan armii rumuńskiej, Aleksander Papana, rozbił dziś w czasie przymusowego lądowania w miejscowości Norwald w Stanie Connecticut samolot, na którym zamierzał dokonać lotu Nowy Jork—Bukareszt. Lotnik wyszedł z katastrofy cało.

PROCESY BEATYFIKACYJNE POLAKÓW. Postulator beatyfikacji król. Jadwigi, O. Topoliński, franciszkanin, bawiący ostatnio w Polsce, podaje na łamach „Małego Dziennika" wiadomości wszczętych już procesach beatyfikacji Polaków, wzgl. kanonizacji... „Na ukończeniu — pisze— jest postępowanie mające na celu kanonizację błogosławionej Kingi. Następnie w stadium procesu apostolskiego są: O. Rafał Chyliński, franciszkanin, ks. Czartoryski, salezjanin, Matka Lubowiecka, nazaretanka, O. Rafał Kalinowski, karmelita bosy, Matka Ledóchowska, założ. Sod. Klaweriańskiej i Matka Maria Siedlecka. W procesie informacyjnym, względnie w stadium przygotowawczym są: królowa Jadwiga, kardynał Hozjusz, ks. Piotr Skarga, brat Albert i hetman Żółkiewski".

POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD UNIWERSYTET WE FRYBURGU. KAP: W dniu 24 lipca b. r. odbędzie się we Fryburgu szwajcarskim uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy gmach uniwersytetu katolickiego. W tym samym dniu rozpocznie się obchód święta szwajcarskich organizacji studenckich.

OTWARCIE BAZYLIKI GROBU ŚWIĘTEGO. KAP: Po długotrwałych pertraktacjach pomiędzy przedstawicielami władz mandatowych oraz głównych gospodarzy bazyliki Grobu Świętego — rzymskich katolików, prawosławnych i wyznawców obrządku ormiańskiego — doszło wreszcie do porozumienia w sprawie reperacji, niezbędnych dla ocalenia tego bezcennego zabytku. Bazylika Grobu Świętego zostanie prawdopodobnie otwarta dla wiernych w najbliższych miesiącach.

KOŃ WYŚCIGOWY, NIGDY NIE POKONANY. W londyńskich kołach, interesujących się hodowlą koni, wywołała wielkie wrażenie wiadomość o nabyciu przez angielską stajnię Bensona znakomitego trzylatka włoskiego, ogiera „Nearco", zwycięzcy „Derby" włoskiego i „Grand prix de Paris", który w swej karierze nie przegrał jeszcze żadnego wyścigu. Suma sprzedażna wynosi 60 tysięcy funtów szterlingów. „Nearco" będzie niezwłocznie wycofany z wyścigów i przejdzie do stada w charakterze reproduktora. Właściciel „Nearco", p. Federico Tessio, sprzedał w zeszłym roku stajni Esmonda ogiera „Donatello II" za cenę 45 tysięcy funtów.

Trzęsienie ziemi w Grecji

W nocy na środę nawiedzone zostały Ateny i okolica silnym trzęsieniem ziemi, trwającym około 20 minut. W całej prowincji Attyka skutki trzęsienia ziemi są dość poważne; we wsi Palatia zawaliły się nieomal wszystkie domy, podobnie w miejscowości Oropos, najbardziej zbliżonej do ogniska trzęsienia.

Jeszcze z wielu innych miejscowości nadchodzą alarmujące wiadomości o katastrofalnych skutkach. Są zabici i ranni, lecz liczba ich nie została jeszcze ustalona.

Władze rządowe zorganizowały natychmiast pomoc.

Król Karol pogodził się ze swym bratem

Z Bukaresztu donoszą, że w środę wieczorem przybył tam samolotem ks. Mikołaj rumuński, brat króla Karola. Stąd ks. Mikołaj udał się natychmiast do Sinaja do pałacu Peliszer, gdzie spędził pewien czas na modlitwie u trumny swej matki.

Z zamku Pelisze**r** ks. Mikołaj udał się do pałacu króla Karola, który zatrzymał go na obiedzie. Bracia k ólewscy nie widzieli się od października ub. roku, kiedy to ks. Mikołaj został wydalony z Rumunii na wygnanie. Obaj bracia spędzili wspólnie wieczór.

Fakt ten komentowany jest jako dowód zgody między braćmi. Znamiennym jest to, iż ks. Mikołaja przyjęto w Bukareszcie jako brata panującego króla, oddając mu honory należne członkom domu królewskiego.

Sekretarz Trockiego porwany
przez agentów G. P. U. w Paryżu!

Emigrant niemiecki, przebywający w Paryżu, który był przez dłuższy czas sekretarzem Lwa Trockiego w czasie kiedy Trocki mieszkał w Barbizon pod Paryżem, niejaki *Rudolf Clement zniknął bez śladu od dnia 12 lipca.* Clement był ostatnio sekretarzem 4. Międzynarodówki i mieszkał w Paryżu pod fałszywym nazwiskiem *Bertranda.* Organizacja „trockistów" zgłosiła za pośrednictwem adwokata Rosenthala doniesienie do prokuratora republiki, wyrażając obawe, *że Clement mógł zostać porwany przez agentów G. P. U., na co mają wskazywać pewne dane posiadane przez „trockistów" francuskich.* Zagadkowym momentem w tej sprawie jest fakt, że przyjaciele zaginionego otrzymali przedwczoraj list z Perpignan na granicy hiszpańskiej, datowany 15 lipca i podpisany przez Clement'a. aczkolwiek zdaniem tych przyjaciół podpis i tekst listu są fałszowane.

—x—

Kielce

KORONACJA OBRAZU MATKI BOSKIEJ POD OJCOWEM. W kościele parafialnym w Zadrożu koło Skały pod Ojcowem, odbyła się w ub. niedzielę uroczysta koronacja obrazu Matki Boskiej Zadroskiej, umieszczonego w głównym ołtarzu. Pozłacaną koronę ofiarowali pątnicy z Krakowa, udający się co roku z pielgrzymką na Jasną Górę. Pątnicy nocując i odpoczywając w Zadrożu, w modlitwie przed obrazem Matki Boskiej Zadroskiej, doznawali wiele łask. Zadroże znane było jako wieś już w wieku 13-tym, parafia zaś powstała w wieku 14-tym. Obecny kościół gotycki wzniesiono w roku 1909. Miejscowa ludność odnosi się do obrazu ze specjalnym kultem.

NIESNASKI MAŁŻEŃSKIE PRZYCZYNĄ ZABÓJSTWA I SAMOBÓJSTWA. W dniu 11 lipca br. w mieszkaniu Mizaka Władysława mieszkańca wsi Rogowie Starym, powiatu kozienickiego, postrzelił swą żonę Anielę Głowacką. Głowacki następnie sam popełnił samobójstwo, strzelając sobie w usta. Powodem tragicznego wypadku były nieporozumienia małżeńskie u Głowackich. Głowacką w stanie ciężkim odwieziono do szpitala w Kozienicach.

SAMOCHÓD ZABIŁ WIEŚNIAKA I JEGO KONIA. W dniu 16 lipca br. po południu na szosie w kierunku Przysuchy w powiecie radomskim, na 15 klm. od Radomia, samochód ciężarowy należący do właściciela Goldsztajna Szlamy z Łodzi, najechał na furmankę powożoną przez Skórę Edwarda, wskutek czego Skóra i koń jego zostali zabici na miejscu. Samochód prowadził Goldsztajn, którego aresztowano.

PRZEJECHAŁ NA ŚMIERĆ FURĄ 3-LETNIEGO CHŁOPCA. W dniu 15 lipca br. w Małogoszczy, powiatu jędrzejowskiego, Skrobot najechał furą na 3-letniego Baronia Władysława, wskutek czego ten zmarł nie odzyskując przytomności.

ZABÓJSTWO NA ZABAWIE WIEJSKIEJ. We wsi Rokitno Szlacheckie, powiatu zawierciańskiego, w czasie zabawy wynikła w dniu 17 lipca br. sprzeczka, a następnie bójka, w rezultacie której postrzelono w plecy Olesia Aleksandra, mającego lat 38, który wskutek odniesionych ran zmarł.

KTO ZARABIA NA POMALOWANIU DOMÓW I OGRODZEŃ. Od chwili wydania przez władze zarządzeń, dotyczących terminowego wykonania uporządkowania wyglądu fasad budynków i ogrodzeń, zaczęły w czerwcu br. gwałtownie wzrastać ceny materiałów do malowania, a zwłaszcza pokostu, farb, kleju, terpentyny, lakierów i t. p. Z dnia na dzień aż do dnia dzisiejszego ceny idą w górę i wzrosły niektóre prawie o 100 proc. wzwyż, naprz. pokost z 1 zł 50 gr. za 1 kg. dzisiaj kosztuje 3 zł. — Miejscowi kupcy tłómaczą się, że wytwórnie nałożyły tak wysokie ceny i oni nie mogą brać niższych cen, by nie stracić. A więc centrale, wzgl. kartele wyzyskały zarządzenie porządkowe władz na swą korzyść.

Lwów

SĘDZIOWIE PRZYSIĘGLI ŚWIADKAMI W PROCESIE INŻ. DOBOSZYŃSKIEGO. Obrońcy inż. Doboszyńskiego zgłosili wniosek o powołanie na świadków wszystkich sędziów przysięgłych, którzy mają zeznać, że sędzia Dysiewicz dał im wyjaśnienie, że w razie odpowiedzi twierdzącej na zmodyfikowane czwarte pytanie, inż. Doboszyńskiemu grozi tylko kara grzywny.

INŻ. DOBOSZYŃSKI PISZE SZTUKĘ TEATRALNĄ. Inż. Doboszyński pisze obecnie w więzieniu sztukę teatralną na tle życia więziennego.

ZATRUCIE GAZEM. We wtorek rano wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Hofmana 16, gdzie w mieszkaniu na II piętrze uległa zatruciu gazem świetlnym 23-letnia służąca Rozalia Szergut. — Dziewczynę w stanie nieprzytomnym odwieziono do Szpitala Powszechnego. Nie wiadomo, czy miał tu miejsce nieszczęśliwy wypadek, czy też zamach samobójczy.

Niedziela u stóp śląskiego Beskidu

Komunikaty „Ligi Popierania Turystyki" w prasie, oczekiwane i czytane są z wielkim zainteresowaniem. Stwierdzić to mogłem w ubiegłym tygodniu. Ledwie ukazał się nasz numer wieczorem, moi młodzi przyjaciele, rzucają się na dziennik i codziennym zwyczajem, rozpoczynają lekturę od końca.

Za chwilę wracają się do mnie z pytaniem: Proszę pana, czy pojedziemy do Bielska?

Do Bielska? — zapytuję — a czy można wiedzieć po co?

W odpowiedzi słyszę w tonie wyrzutu zgodny dwugłos. że nic się sportem nie zajmuję... że w sobotę w Bielsku rozpoczynają się zawody pływackie o mistrzostwo Polski,... — że w dzienniku znaleźli wiadomość o pociągu popularnym, który wyruszy w niedzielę i t. d. i t. d.

Jak wam mama pozwoli — powiadam — to pojedziecie.

Ale pan, jak pan nie pojedzie, to mama nas samych nie puści. Więc bardzo prosimy...

Dla świętego spokoju zapewniłem, że postaram się, że może mi się uda, — jak się dobrze ułoży, to pojadę. Pływactwo mię zbytnio nie interesuje, może dlatego, że sam pływam niewiele lepiej od siekiery, lecz perspektywa spędzenia niedzieli u stóp śląskiego Beskidu była pociągającą. Udało się i pojechałem.

* * *

Bielsko robi duże wrażenie. Ja sam nie ukrywam swego zachwytu. Swymi perspektywami, czystością i porządkiem, ogromnym ruchem samochodowym przypomina Gdynię. Przejście z chodnika na chodnik, przez błyszczącą i szeroką jezdnię, przy zwariowanym tempie aut, zdaje się być ryzykiem tym bardziej, że policjanta ani na lekarstwo. My, przybysze ze „stołecznego" wielkiego Krakowa, stajemy bezradni w tej „mieścinie", niczym obywatel Psiej Wólki w stolicy.

Ponieważ zawody rozpoczynają się dopiero o 3, chcę wyprowadzić chłopców do Cygańskiego lasu a może i na Magórkę. Kolujemy więc po spadzistych, lecz równych ulicach, w spiekocie słonecznej. Mimo, iż ulice rzadko są polewane, kurz minimalny. Strome bowiem ulice, wyłożone są kostką kamienną, a równe asfaltowane. Kultura miasta wysoka. Znikoma ilość skrzynek na śmieci, a mimo to nie ujrzy się papierka, słomki, czy bodaj tutki z papierosa.

Zaspakajając pragnienie czereśniami, Jurek wyrzuca pestkę na jezdnię, natychmiast ją jednak podnosi zawstydzony. Poleciłem mu zapamiętać to sobie i w ten sposób postępować w Krakowie. (Wspaniała lekcja wychowawcza!). Po trzech kwadransach marszu, jesteśmy w lasku Cygańskim. Przypomina on nam Lasek Wolski i zupełnie nie uzasadnia tej „mitycznej" legendy o nim „łosprowionej". Być może, że w dużej mierze na tę ocenę wpłynęło żydostwo wypełniające lasek i ścieżki. Im wyżej, tym żydów mniej. Możemy się już rozkoszować wspaniałym powietrzem.

* * *

Spiesząc na zawody, korzystamy z tramwaju. Znów ciekawa nawość. Jeden konduktor sprzedający bilety, na dwa wozy! Nikt nie wykorzystuje „okazji". N. b. bilety drogie, bo za przestrzeń wynoszącą 5 do 6 kilometrów — 40 gr. od osoby.

Nowy zachwyt to — basen. Ustrojony flagami, z olbrzymią wieżą skokową, wokoło zieleńce, tarasy kawiarni, komfortowe kabiny. I pomyśleć, że to wszystko wykonane na terenie skalistym, gdzie każdy metr kamienia, rozbijano przy pomocy elektrycznych świdrów.

Zawody już rozpoczęte, oglądam je oczyma laika, — widzę 10 zawodników lub zawodniczek (na zmianę) walczących mężnie na wodnych torach. Styl klasyczny, crawl, na wznak. Ale ciekawość wzrasta przy skokach z trampoliny. Nie wiele rozumiem zapowiadacza, gdy słyszę o pół śrubie w pozycji prostej lub kucznej, o współczynniku trudności dwa do dwa, dwa do jeden — to dla mnie „tureckie kazanie". Ale podziw budzi trwanie w pozycji prostej, wyprężonej, na koniuszkach palców, na krawędzi trampoliny przez pół minuty, następnie kilka ruchów rąk i skok w wodę, a po drodze dwa — salta. Gdy zaś kobiety z najwyższego piętra (przypuszczalnie około 20 m.) poczęły „zlatywać" stylem jaskółczym — truchlałem. Ale nic im się nie stało. Zanurzały się w wodzie, wypływały, wychodziły na wieżę i znów inny styl skoku. Przed rozdaniem nagród, trener amerykański i pływak śląski, wykonali szereg skoków pokazowych i humorystycznych. M. in. pokazano jak skacze p. Burmistrz miasta Bielska („śruba" podatkowa do kieszeni bielszczan). Publiczność razem z burmistrzem oklaskiwała wykonawców i doskonale się bawiła.

* * *

W drodze na stację, oglądamy piękny park miejski i zastanawiamy się nad jednym przykrym faktem, który Polaka razić musi. Jest nim obcowość językowa. Język niemiecki słyszy się na ulicy i w restauracji; napisy i szyldy są dwu języczne.

To bardzo razi...

P-z.

Trudności gospodarcze w Z. S. R. R.

Kurczy się handel zagraniczny Rosji

Ryga, lipiec.

Rzut oka na statystykę handlu zagranicznego ZSRR przekonywuje, że w tej dziedzinie krajowi temu grozi podwójne niebezpieczeństwo; z **jednej strony z powodu zmniejszającego się stale eksportu, a z drugiej strony wskutek konieczności wzmożenia przywozu.**

Przywóz sowiecki w ciągu pierwszych czterech miesięcy r. b. **wynosił 449 milionów rb.**, według nowego parytetu rubla, czyli według dawnego parytetu 99 **milionów rubli**. Tu należy wyjaśnić, że od 14 listopada 1935 **r.** parytet kursowy rubla sowieckiego ustalony w reformie monetarnej Kutlera i Sokolnikowa 5 lutego 1924 r. został obniżony do 23%—22% i **obecnie kurs urzędowy równa się — 100 rb. — 100,1 zł polskich** (parytet rubla z r. 1924 odpowiadał kursowi przedwojennemu). Wartość tedy przywozu w ciągu pierwszych czterech miesięcy r. b. obliczona w walucie polskiej wynosi

449 milionów zł.

W porównaniu z przedwojennym importem rosyjskim, obecnie przywóz towarów zagranicznych do ZSRR **wygląda upokarzająco.** Przed wojną państwo rosyjskie sprowadzało towarów z zagranicy za 6.032 milionów rb. (przywóz z 1913 r.; obliczenie według obecnego parytetu rubla). Wartość miesięczna przywozu wynosiła tedy w 1913 r. — **502 miliony rb.**, gdy w okresie styczeń—kwiecień r. b. **tylko 112,3 miliony rb.** Rosja Sowiecka jako rynek zbytu ma znaczenie znikome, **bo jej import stanowi zaledwie piątą część importu przedwojennego.** Lecz mimo tych rozmiarów przywozu ZSRR w stosunku do wielkości państwa i do jego ludności — import jest nadmierny, gdy uwzględnimy wytyczne sowieckiej polityki handlowej i stan bilansu handlowego. Otóż od r. 1935, kiedy według oświadczeń prasy ZSSR udało się osiągnąć właściwą redukcję przywozu, przywóz ten choć nieznacznie, **jednak wzrastał.** Wartość miesięczna przywozu wynosiła: 1935 r. — 88,1 miliona rubli, 1936 — 112,7 miln. rubli, 1937 — 111,7 miln. rubli.

Skurczenie przywozu do rozmiarów 1935 r. okazało się niemożliwe, a to z tego względu, że szybko dewastowane fabryki sowieckie **wymagają importu maszyn i części zamiennych z zagranicy.** Co prawda Rosja w okresie pierwszej i drugiej piatiletki rozbudowała wielce własny przemysł maszynowo-metalowy; jego produkcja jest jednak tak mizerna, że bardziej uprzywilejowane fabryki, a więc przede wszystkim przedsiębiorstwa przemysłu wojennego, **wymagają importu instalacji, narzędzi i części zapasowych z zagranicy.** Wbrew zapowiedziom pierwszej i drugiej piatiletki nie tylko ZSRR nie może uwolnić się od konieczności importu przemysłowego, ale że ten właśnie rodzaj przywozu wzrasta.

Groźną staje się sytuacja ZSRR wskutek tego, że konieczność przywozu surowców, półfabrykatów i maszyn **jest coraz większą,** że coraz bardziej zawodzi — przynajmniej, gdy chodzi o jakość — krajowy przemysł maszynowo-metalowy, a jednocześnie coraz większe ukazują się spustoszenia wskutek nieliczących się z niczym eksploatacji fabryk w ciągu piatiletek. Gdy tak niezgodnie ze wszelkimi dyrektywami, zwłaszcza dyrektywami zmarłego komisarza ciężkiego przemysłu Ordżonikidze, przywóz musi wzrastać —

zanika wywóz

Jeszcze nigdy dotychczas od r. 1923 wywóz nie osiągnął tak małych rozmiarów, **jak w ciągu pierwszych 4-ch miesięcy r. b.** Wartość przywozu w tym czasie wynosiła 293,2 miln. rb, co równa się według nowego kursu 73 milionom złotych polskich. Rosja carska przed wojną światową (w 1913 roku) wywoziła za granicę za 500 miln. rb. miesięcznie, czyli, **że obecny wywóz stanowi prawie ósmą część wywozu r. 1913.** Nawet w stosunku do upadającego wywozu z poprzednich lat drugiej piatiletki (1933—1937) **eksport tegoroczny oznacza zmniejszenie zdolności wywozowej ZSRR prawie o połowę.**

Skutki tej podwójnej niepomyślnej tendencji rozwoju handlu zagranicznego ZSRR, mianowicie niemożliwości zredukowania przywozu, gdy jednocześnie kurczy się wywóz, **beznadziejnie wyrażają się w tym ujemnym saldzie bilansu handlowego.** W ciągu 4-ch miesięcy r. b. saldo to wynosiło 155.9 miln. rb. Gdyby stan taki trwał dłużej, to pokrycie salda biernego bilansu handlowego **pochłonie znaczną część produkcji złota ZSRR,** zaś **marzenia Sowietów o samowystarczalności będą musiały rozwiać się.**

Przegląd prasy

O szacunek dla Paderewskiego

Dr H. Harniewicz, zasłużony działacz narodowy w Lidzie, były poseł na sejm wileński i na Sejm Rzeczypospolitej, protestuje na łamach „Nowej Rzeczypospolitej" przeciw szarpaniu sławy Paderewskiego, którego p. Kozłowski zrobił masonem.

„Paderewski — pisze — stał się na całym świecie ambasadorem dobrego imienia Polski i sławy swojej ojczyzny.

Paderewski był i jest sercem z upośledzonym ludem polskim, a myślą w Polsce. Gdy Polska stanęła nad brzegiem przepaści, Paderewski widząc niebezpieczeństwo grożące ojczyźnie, przede wszystkim niemieckie, a rozumiejąc potrzebę zjednoczenia narodu, zapoczątkował nowy okres pracy i walki o los narodu i państwa polskiego. Jego oświadczenie w odpowiedzi na mowę katowicką min. Kwiatkowskiego stało się historycznym dokumentem wielkiego rozumu, żywej troski o naród, pełnego samozaparcia się i poświęcenia, płynące z prawdziwie chrześcijańskiego serca.

Praca polityczna Paderewskiego ostatnich lat znowu ściągnęła nań nienawiść różnego typu kaduceuszów, mącących kadź narodową. Cóż by oni robili w Polsce, gdyby Paderewskiemu udało się Polskę wyprowadzić z dzisiejszego chaosu, skonsolidować naród na zasadach chrześcijańskich, narodowych i demokratycznych?"

„Szlachetne osiągnięcia" masonerii

Tygodnik „Naród i Państwo", organ lewicy sanacyjnej, czyli t. zw. „Naprawy", omawiając sprawę „rewelacji" prof. Kozłowskiego o masonerii, pisze:

„Masoni polscy byli w przeszłości i zapewne są dzisiaj, niezależnie od ich obrządku, przynajmniej w swej większości, ludźmi niegłupimi i obywatelami nienajgorszymi".

Tygodnik wypowiada się przeciw masonerii. Ale — dlaczego?

„Masoneria — pisze „Naród i Państwo" — jest już oddawna czynnikiem stabilizacji, stróżem **szlachetnych często**, lecz dziś zupełnie niewystarczających osiągnięć dnia wczorajszego. Polska musi mieć znacznie żywsze i większe ambicje, aniżeli współdziałanie w tym stróżowaniu".

„...sfera bezpośrednich wpływów masońskich w Polsce — poza niezbyt długim okresem, gdy stosunkowo liczna grupa ludzi typu, nazwijmy symbolem „L. K.", **masońsko się bałamuciła** — była i jest stosunkowo niewielka".

Pomijając „Robotnika", jest „Naród i Państwo" pierwszym pismem, które pisze z sympatią „szlachetne często osiągnięcia" o masonerii. Poza tym zwrócimy uwagę na ostatnie zdania tego tygodnika. Delikatnie posądza „Naród i Państwo" pana Kozłowskiego o przynależność do masonerii.

Jak Strug przestał być w. mistrzem Loży?

Bardzo ciekawe uwagi masonerii poświęca p. St. Piasecki w „Prosto z mostu". Zajmuje się „obrządkiem szkockim", czyli „Wielką Lożą Narodową Polski", która skupiała lewicowe t. zw. niepodległościowe żywioły, a której wielkim mistrzem był Strug. W r. 1930 (Brześć) nastąpił w niej rozłam na tle stosunku do marsz. Piłsudskiego. W tej sprawie prezes P. A. L., Sieroszewski, telegrafował do pisma „Nowy Świat" (Nowy Jork):

„Napastliwe i obrzydliwe artykuły Struga o prezydencie Mościckim i o marszałku Piłsudskim wywołały nawet rozłam wśród masonów polskich i usunięcie Struga od przewodnictwa".

Skąd Sieroszewski o tym wiedział? Łatwo się domyślić.

Prof. Kozłowski „był wolnomularzem"

W dalszym ciągu p. Piasecki pisze:

„Mówi się, że p. Leon Kozłowski atakując masonerię również nie ukrywa, że **sam był wolnomularzem,** że wciągnięto go do masonerii poprzez tajne organizacje niepodległościowe, że doszedł w obrządku szkockim do wysokiego, bodaj osiemnastego stopnia, że w pewnym okresie doszedł do przekonania o szkodliwości masonerii (w której w latach niewoli widział pomoc w walkach o niepodległość), że w ostatnich latach z masonerii wystąpił i postanowił wytoczyć jej walkę. Nie wiem, o ile te wiadomości odpowiadają prawdzie. Ale jeśli są prawdziwe, to publiczne swoje wystąpienie w sprawie masonerii powinien p. Kozłowski zacząć od takiej właśnie jasnej i niedwuznacznej deklaracji. Bynajmniej by go to nie osłabiło, ale przeciwnie wzmocniło. Takie spalenie mostów za sobą jest konieczne. Bo póki ono nie nastąpi, niech się p. Kozłowski nie dziwi, że nawet w kołach zdecydowanie antymasońskich może być jego akcja uważana za grę taktyczną, za środek w rozgrywkach, wynikających — z chwilowych może — rozbieżności".

P. Piasecki prosi p. Kozłowskiego o wyjaśnienia w sprawie lóż **„Szarotka" i „Gorliwy Litwin"**, z **których druga zajmuje się sprawami wychowania i kultury.** I sądzi, że ujawnienie tych szczegółów nie grozi konfiskatą, bo — pisze —

„chyba na ten przykład prezes „Baletu Reprezentacyjnego" nie jest już osobą „państwową".

O ile nas pamięć nie zawodzi, to tym prezesem był p. W. Jędrzejewicz.

Organ O. Z. N. przeciw demaskowaniu masonów

„Kurier Poranny" wypowiada się przeciw demaskowaniu masonów, a zabezpieczenie się przed masonerią widzi w rozbudowie O. Z. N. (!)

„Ponad metodę — pisze — „ujawniania" masonów stawiamy demaskowanie i zwalczanie działań, które zmierzają do tego, by Polska, słaba, rozbita i wyzbyta z ambicji samodzielności politycznej na terenie zagranicznym, mogła wejść w roli pionka do gry przez obcych prowadzonej".

Demaskowanie masonerii musi być — **podkreślamy to ciągle — roztropne, ale nie mniej demaskować trzeba. Warszawski organ O. Z. N. tego nie chce. Po rewelacjach „Prosto z mostu" nie będziemy się tej jego niechęci dziwili.**

Marsz. Sławek zaczyna działać

Ogólną uwagę zwróciły obrady „grup regionalnych" pod przewodnictwem marsz. Sławka, który — jak wiadomo — był przeciwny tworzeniu O. Z. N., a chciał, **by posłowie skupiali się wyłącznie w grupach regionalnych. Na posiedzeniu tych grup p. Sławek wystąpił przeciw totalizmowi:**

„Zwracają uwagę — pisze „Goniec Warsz." — iż skrytykowanie poglądów totalistycznych było wyraźnym wystąpieniem przeciwko Ozonowi, który na totalizm kładzie dość duży nacisk. Jako wystąpienie przeciwko OZN uważane jest również podkreślenie, iż BBWR aczkolwiek niesolidaryzował się z polityką stronnictw opozycyjnych, rozmawiał z nimi, — chcąc być świadom poglądów i zapatrywań całego społeczeństwa. OZN zaś nie próbował nawiązać kontaktów z opozycją".

Kącik pszczelarza

MIODOBRANIE

W czasie t. zw. głównego pożytku w ulach, roi się głowa pszczelarza od myśli owianych nadzieją obfitego miodobrania. Bo też i jest o czym myśleć. Okres miodobrania, to czas realizowania się nadziei pszczelarza, oraz z tym wiążącej się gorączkowej pracy pozytywnej w pasiece.

W ulach huczy dzień i noc. Pszczoły intensywnie pracują, zaczynają swą oblotową pracę od świtu a kończąc o dobrym zmroku. Godny to naśladownictwa przykład pracowitości. Mało tego! Córy Arysteusza (tak niektórzy autorowie nazywają w przenośni pszczoły), pracują jeszcze całą noc, nie śpiąc wcale. Cóż te pszczoły tak mają dużo do roboty? Pszczelarz odpowie wyliczając, że: znoszą nektar na miód (pszczoła bowiem nie znosi miodu do ula, lecz nektar kwiatowy, z którego musi usunąć dużo wody, zaprawić go swą wydzieliną leczniczą, t. zw. „inhibiną“, a dopiero na końcu, napełnioną w ten sposób nektarem komórkę „zaszywa“, czyli zasklepia woskiem i tak powstaje miód), pyłek kwiatowy (t. zw. „chleb pszczeli“), którym żywią czerw, wodę, która jest obok miodu i pyłku składnikiem pokarmu dla czerwin, kit z pąków drzew, którym wygładzają nierówności swego mieszkania.

Po otwarciu ula widzimy na pozór bezładną masę pszczół. Lecz to złudzenie tylko! W rzeczywistości panuje tu świetny podział pracy. Żaden fordyzm ani tayloryzm nie może się równać z tą ekonomią i systematycznością. Jedne pszczółki, jak wyżej wspomniałem noszą z pola nektar, pyłek, wodę i kit, drugie (młodsze) budują swe miasta-plastry z paru tysięcy mieszkań-komórek złożone (całą tu gamę cudów techniki można podziwiać), trzecie (t. zw. mamki) karmią czerw mleczkiem wydzielonym ze swych specjalnych „mlekodajnych“ gruczołów, jeszcze inne utrzymują wzorowy porządek i dbają o schludny i czysty wygląd wnętrza ula i t. d. A więc pszczoły mają naprawdę dużo do roboty.

Tak wygląda przeciętnie ich praca w ciągu letniej pory. Jest jednak w tym okresie taki czas, który wytrąca te „dzieci słońca“ z równowagi normalnej pracy. To czas „głównego pożytku“. W różnych stronach przypada on w różnych terminach. W krakowskim, przypada dość wcześnie; zaczyna się z początkiem czerwca, gdy rozkwita Robina biała (niewłaściwie nazwana „akacją“), największe nasilenie przechodzi około 24 czerwca, kiedy to zakwitają koniczyny, lipa szerokolistna, a kończy się w drugiej połowie lipca, po przekwitnięciu lipy wąskolistnej i rozpoczęciu żniw. Ten okres, chociaż stosunkowo krótki, jest bardzo ważny dla pszczelarza, który ma pszczoły nie dla zabawki, lecz dla miodu.

Obecnie, kiedy stoimy już w obliczu końca pożytku, nie od rzeczy będzie podać parę uwag i rad dotyczących samego miodobrania:

1) Miód brany na miodarkę, powinien być miodem w całym tego słowa znaczeniu, t. zn. zasklepionym całkowicie, lub przynajmniej w 1/3 części ramki.

2) Nie wolno, w imię uczciwości pszczelarskiej brać ramki z miodem, w której jest chociażby jedno jajko, lub czerw niekryty! Odnosi się to szczególnie do plastrów branych z gniazda ulów beznadstawkowych, jak np. Ciesielskiego, Lewickiego ,Czyńki i innych,

3) Nie wolno „młynkować“ miodu w miejscu otwartym przy pasiece, gdyż pszczelarz łatwo może spowodować napad-rabunek pszczół obcych na swe własne pszczoły, czyli t. zw. „zjedz“, a przez to narazić się na wielkie straty, szczególnie jeśli sąsiad pszczelarza ma pszczoły rasy włoskiej lub cypryjskiej,

4) Trzeba się starać odbierać miód na miodaczce w ciepłym pomieszczeniu, gdyż wtedy bardzo łatwo z komórek plastrowych wypływa.

5) Należy pamiętać, że w handlu miód z niewielką chociażby obecnością okruszyn zasklepu woskowego, budzi odrazę i uzasadnioną obawę przed kupnem i konsumcją takiego zanieczyszczonego miodu! Powinno się przeto cedzić miód przez podwójne bardzo gęste sita. Wiemy przecież, że nie ma na świecie organizmu, który by mógł strawić wosk. Jedynym wyjątkiem jest motylica. U człowieka, obecność wosku w narządach trawiennych, powoduje zaburzenia w trawieniu i bóle.

Trzymając się przynajmniej tych zasad miodobrania, postąpi pszczelarz racjonalnie, oraz zgodnie ze swym sumieniem. Tego roku jednak główny pożytek, jak słychać z wielu stron, nie wypadnie pomyślnie, a są wypadki zupełnego zawiedzenia się w nadziei chociażby skromnych zbiorów, ba nawet całkowitej ruiny pasiek (głód i zgnilec). Właściciele pasiek stoją zrozpaczeni i bezradni co robić? Władze państwowe powinny przyjść z doraźną pomocą do ratowania reszty pni, przyznając choćby minimum po 5 kg. skażonego cukru na 1 pień, ale już, a nie tak, jak to było ubiegłego roku, że musiało się dopiero w listopadzie lub nawet w grudniu nadeszłym cukrem podkarmiać pszczoły. *K--S.*

Działalność Rady Książki

Na pierwszym dorocznym walnym zgromadzeniu członków Rady Książki zatwierdzono sprawozdanie z działalności w okresie organizacyjnym, zalecając ogłosić je drukiem, i przyjęto plan dalszej pracy, który przewiduje m. in. akcję ogłoszeniową w prasie, urządzenie w jesieni „tygodnia książki“ na wzór podobnej imprezy zorganizowanej w 1933 r. z inicjatywy Ministerstwa W. R. i O. P., wprowadzenie bonów na zakup książek, opracowanie materiałów ankiety w sprawie motywów nabywania książek, ogłaszanie konkursów, stałe publikowanie wydawnictw propagandowych itp. Z żywym zadowoleniem przyjęto wiadomość o przystąpieniu do Rady Książki Związku Papierni Polskich, który wydelegował swego przedstawiciela do zarządu i przyznał subwencję na rozszerzenie działalności propagandowej. Nowoobrany zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: prezes — August Zaleski, viceprezes — Jan Parandowski, sekretarz — Jan Piątek, skarbnik — Mieczysław Rulikowski, członkowie — Wacław Borowy, Artur Górski, Zofia Kossak-Szczucka, Wanda Melcer, Stefan Pomarański, Michał Rusinek, Kazimierz Skarżyński, Adam Szymański, Melchior Wańkowicz.

Trybuna Czytelnika

Kiepura i opera warszawska

Jeden z czytelników nadesłał nam krytyczną ocenę stanowiska „Głosu Narodu“, w sprawie starań p. Jana Kiepury o operę. Nie podobała się mu zwłaszcza nasza notatka p. t.: „Kiepura otrzyma pieniądze na operę od rządu, ale swoich nie da“ (nr. 191 „Gł. Nar.“) Dajemy miejsce tym uwagom, choć się z nimi nie zupełnie godzimy. Nie zaglądamy p. Kiepurze do kieszeni; tylko przykro odczuwamy jego merkantylny pogląd na świat. Również nie mamy do niego pretensyj, by ze swojej kieszeni łożył na wszystkie kulturalne imprezy w Polsce; tylko uważamy, że jeśli człowiek tak zamożny, jak on, ryzykuje wielkie dzieło (jak reorganizacja opery warszawskiej), to ryzyko winien częściowo sam dzielić... Zresztą będziemy ciekawi reakcji naszych czytelników na uwagi, które poniżej zamieszczamy.

„Naród — pisze nasz czytelnik — ma żal do Kiepury, że tworzy operę nie z własnej kieszeni. Powinien, powinien!... Taki bogaty, taki sławny, a Polsce marnej opery ufundować nie raczy! Naturalnie, to tak znany w naszej kochanej ojczyźnie kompleks żebractwa. Kiepuro — daj na Pomoc zimową, daj na muzeum, daj na sierotki, jesteś bóstwem, mistrzem, półbogiem, tylko daj, daj! I Kiepura daje. Która z naszych „sław“ tak hojnie szafuje swoim talentem? Jeden Paderewski, którego ofiarność jest niespotykaną i tak cichą i tak bezinteresowną, że ogół prawie o tym nie wie.

Zarzuca się, że Kiepura robi sobie dobroczynnością piękną reklamę. Mam wrażenie, że jemu reklamy nie potrzeba. Pomińmy polityczno-humorystyczne występy Kiepury, niemniej trzeba mu przyznać, że ma kieszeń otwartą. A nie każdy, kto ma pełną kieszeń chętnie ją otwiera. I dziś, gdy Kiepura w obronie swoich własnych interesów odmawia finansowania kierownictwa opery, wybuchło oburzenie. Jakto, on zamknął kieszeń? Jak śmie, przecież naród mu na to nie pozwolił. Przecież to śpiewak całej Polski, „naród“ go wykształcił, teraz musi go eksploatować. Starość, utrata głosu? Któż o tym myśli. Ma już zresztą „Patrię“; reszta — narodowi! A więc Kiepura nie ma prawa nawet do własnej kieszeni? A cóż dałby mu ten naród, gdyby nagle głos stracił, zrujnował się finansowo? My już przecie umiemy „cenić“ i „wynagradzać“ wielkich ludzi. Czy nie wstyd nam tak żebrać i wisieć u kabzy bogatego rodaka? Czy ten kompleks żebractwa nigdy w Polsce nie zginie?

SŁUCH. U. J.

Problemy dnia

Przegląd periodyków

EMIGRACJA ŻYDÓW.

W ostatnim numerze „Przeglądu Powszechnego“ (lipiec—sierpień 1938) znajdujemy ciekawe uwagi o kwestii żydowskiej podpisane: „konwertyta“. M. in. czytamy w nich:

„Moim zdaniem najlepiej dla Polski, jak również dla żydów będzie, gdy żydzi pogodzą się z myślą o dobrowolnym opuszczeniu dotychczas dla nich przez długie wieki tak gościnnej Polski i to w tempie możliwie najszybszym. Za zupełnie realne rozwiązanie można uważać ewakuację przynajmniej 3/4 obecnej masy żydowskiej w ciągu jakichś 20—30 lat. Przy dobrej woli żydów, przy pomocy państwa polskiego, jak i innych zainteresowanych państw, oraz przy poparciu międzynarodowego żydostwa, emigracja około 100.000 żydów rocznie z Polski jest najzupełniej możliwa. Zagadnienie — dokąd? nie jest tak bardzo trudne do rozwiązania, jak się pozornie wydaje. Znając doskonale żydów wiem, że nie zechcą oni opuścić Polski tak długo, jak długo nie będą mieli okazji osiedlenia się w kraju, gdzie im lepiej może się powodzić. U przytłaczającej większości żydów nie gra żadnej roli uczucie przywiązania do Polski, jako do swej ojczyzny. Obawiają się oni jedynie emigracji do krajów, w których zmuszeni będą od nowa budować, w ciężkim trudzie, własną gospodarkę, a może i własną państwowość. Terytorialnie wchodzi w grę nie tylko Palestyna czy Madagaskar, ale i olbrzymie wolne połacie na wschodzie Rosji Sowieckiej, gdzie przecież żydom powodzi się daleko lepiej niż innym narodom, okrutnie przez bolszewików ciemiężonym. Gdy żydzi naprawdę zechcą, to bez wątpienia znajdą odpowiednie terytoria do osiedlenia się. Cała trudność tkwi właśnie w tym, że żydzi nie chcą opuścić dobrowolnie Polski“.

„WIATR Z ZACHODU“.

Warszawski „Przegląd Katolicki“ (17. VII.) zajmuje się sprawą chrztu żydów, a to w związku z napadem na ks. Pudra. Omówiwszy szereg niewłaściwych głosów w tej sprawie, pisze:

„Widzimy, że nie można ograniczać się do łaskawego pozostawiania Kościołowi decyzji, kogo z żydów, może przyjąć przez chrzest do społeczności katolickiej, lecz trzeba również szanować katolickie zasady moralne w stosunku do żydów.

Niestety ze smutkiem musimy podkreślić, że ostatnio słuszna walka z zalewem żydowskim przeistacza się u nas w akcję bardzo zbliżoną z propagandą rasizmu. A na tej drodze — jak już zaznaczyliśmy wyżej — można daleko zajść... aż do zerwania z Kościołem.

Dlatego też — katolickie społeczeństwo w Polsce może powiedzieć głośno: Nie po to bronimy się przed „wiatrem ze Wschodu“, byśmy mieli dopuścić do hulania na naszym gruncie „wiatrowi z Zachodu“. I nie dopuścimy!

Poza tym chcielibyśmy jeszcze zapytać niektórych gorliwych w walce z żydostwem, czy zdają sobie sprawę, stosując metody rasistowskie, komu służą i czy nadmierny radykalizm antyżydowski nie jest czasem pożyteczny dla utopienia sprawy żydowskiej w Polsce radykalnie i na długo!“

KONTERFEKT BOYA.

W lewicowych „Sygnałach“ (Lwów) czytamy trafne uwagi p. I. Fika na temat Boya-Żeleńskiego i książki o nim „Benjaminek“ Irzykowskiego. P. Fik dobrze naświetla postać Boya-Żeleńskiego. I to warto przytoczy:

„W redakcji Boy'a wszystkie problemy spospoliciały i rozmieniły się na bilon codziennych spraw życia, które chce być coraz wygodniejsze, łatwiejsze i przyjemniejsze. Naczelne miejsce zajęły teraz kwestie obyczajowe, a zwłaszcza seksualne. Idea życia ułatwionego stała się kierowniczą ideą. Oczywiście, życie trzeba ułatwiać w szeregu spraw, żeby całą niepotrzebnie więzioną energię móc skierować na sprawy ważniejsze i trudniejsze. Boy tych spraw trudniejszych nie widzi lub je całkiem lekceważy. Według niego każdy ustrój jest doskonały pod warunkiem, że nie zawraca się ludziom głowy wielkimi ideałami i nie utrudnia im się życia krępującymi przepisami. Dyktatura Boy'a nie jest zagadnieniem zjawienia się sprytnego uzurpatora i szczęściarza-Benjaminka, ale zagadnieniem panowania pewnej kultury. Toteż jest daremnym wysiłkiem zwalczać Boy'a jako problem, stojąc równocześnie na założeniach tej kultury. W tym wypadku właśnie Boy będzie miał zawsze rację! Będzie miał bowiem za sobą swą rzeczywistość“.

KSIĄDZ PUDER.

Znany krytyk literacki, p. Dobraczyński, pisze w „Kulturze“ o ks. Pudrze z okazji napadu na niego:

„Ks. Puder jest z pochodzenia Żydem. Kuzynem Leo Belmonta. A także jest człowiekiem, który z wyjątkową opinią ukończył seminarium i który umie wszędzie, gdzie się tylko pojawi, zyskać sobie uznanie. A także — proszę wierzyć jego koledze szkolnemu i serdecznemu przyjacielowi — nieprzeciętnym znawcą literatury i historii polskiej. Badaczem, entuzjastą.

I księdzem katolickim. „Ale Żydem!“ — krzyknie ten i tamten. Nie zwykłem narodowości mierzyć kształtem czaszki czy kolorem włosów. Wierzę w narodowość, którą zdobywa się ofiarą życia. Nie oświadczeniami, nie deklaracjami — ale ofiarą.

Ks. Puder nie zdobyłby sobie miana Polaka tym, co napisał o sobie. Nie zdobyłby także swoimi zainteresowaniami historyczno-literackimi. Ale ma pełne prawo po to miano sięgnąć dziś, gdy ręka prowokatora pchnęła przeciwko niemu otumanionego szewczynę, dziś, gdy potrafił, powróciwszy z otrzymanym — jakże zaszczytnym! — policzkiem do ołtarza wybaczyć napastnikowi — swemu bratu, będącemu bezwolną marionetką w obcych, wrogich dłoniach“.

——oOo——

Wiadomości sportowe

Zwycięstwa Walasiewiczówny i Gąssowskiego w Berlinie

We wtorek wieczorem odbyły się w Berlinie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem wielu wybitnych lekkoatletów szeregu państw Europy. Duże zainteresowanie wywołał start Polaków, zwłaszcza Staniszewskiego, zajmującego obecnie 4-te miejsce na liście najlepszych lekko-atletów świata.

Na 100 m. pań **Walasiewiczówna** wygrała zdecydowanie i bez najmniejszego wysiłku, prowadząc od startu do mety w czasie 11,8 sek. Druga z kolei Niemka Zimmer 12,5.

Na 800 m. panów wygrał również pewnie **Gąssowski,** który w połowie drugiego okrążenia objął prowadzenie, nie oddając go już do końca. Gąssowski ukończył bieg o 10 m. przed Holendrem Beumanem. Czas Gąssowskiego wynosił 1,53,1, a czas Boumana 1:54,2. W pobitym polu znaleźli się Schumacher (Niemcy), Brandscheidt (Niemcy) oraz znany z pobytu w Warszawie Francuz Goix.

Trzeci z Polaków — **Staniszewski**, niestety, zawiódł w biegu na 1500 m, mimo iż był typowany na zwycięzcę. 1) Jacob (Niemcy) 3:58,2; 2) Norman (Fr.) 3:59,4; 3) Schaumburg (N) 3:59,6; 4) Staniszewski 4:00. Inne wyniki: 100 m Ossendarp (Hol.) 10,5 przed Niemcem Kersch 10,6; 200 m. Schaumburg (N) 21,7 przed van Beveren (Hol.) 21,9; oszczep Sule (Est.) 72,22 przed Isaack (Est.) 71,85.

Piąty dzień narodowych zawodów strzeleckich

W piątym dniu **XIII. Narodowych Zawodów Strzeleckich** w strzelaniu wzięli już udział nasi najlepsi zawodnicy, toteż kolejność prowadzących uległa zmianie.

Karabin wojsk. odl. 300 m. do tarcz: trzy postawy — mjr Wrzosek (WKS Lubliniec) pkt. 483, leżąc: chor. Sokulski 180 pkt, klęcząc — plut. Czopur, pkt 169, stojąc — 1, Klus pkt. 156; **kb. wojsk. 200 i 300 m do sylwetek:** st. sierż. Pawlik pkt. 29; **kb dow. 300 m. do tarcz:** trzy postawy — sierż. Kisielewicz 522 pkt. w tym leżąc pkt. 188, klęcząc — 172, stojąc — 162 pkt.

Kbk sport. dow. odl. 50 m. do tarcz: trzy postawy — sierż. Kisielewicz pkt. 1091; leżąc — Riedel 384 pkt., klęcząc — ,sierż. Kisielewicz — 362 pkt. stojąc — sierż. Kisielewicz pkt. 347; **kbk sport. krajowy 50 m. do tarcz:** trzy postawy — Duda pkt. 1033, leżąc — sierż. Kisielewicz pkt. 383, klęcząc — Czerniewski pkt. 356, stojąc — Golański 326 pkt.

Pistolet wojsk. 20 m. do tarcz: mgr. Zb. Doktor pkt. 185. **Pistolet wojsk. 10 m. do sylwetek:** chor. Robaczewski pkt. 50/50. **Pistolet dowolny 50 m. do tarcz:** Nowicki 524 pkt. **Pistolet dow. 25 m. do 6 sylwetek:** por. Bielski. **Pistolet dow. 25 m. do sylw. olimp.:** Suchorzewski 20 trafień na 20 możliwych pkt. 196/200.

Konkurencje kobiece: kbk sport. dow. 50 m. do tarcz: trzy postawy — Świerczewska pkt. 1032, leżąc — Saudererówna 388 pkt, klęcząc — Świerczewska pkt. 339, stojąc — Świerczewska pkt. 314. **kbk sport. krajowy x 50 m. do tarcz:** trzy postawy — Świerczewska 1003 pkt., leżąc — Świerczewska 374 pkt., klęcząc — Stawarzowa pkt. 339, stojąc — Świerczewska pkt. 304.

Pistolet dow. 20 m. do tarcz: Jagodzińska pkt. 161, **odległość 50 m. do tarcz:** Jagodzińska pkt. 224, **odległość 25 m. do sylwetek:** Jagodzińska 42/62 pkt., **odległość 25 m. do sylw. olimp.:** Jagodzińska pkt. 19/186.

Sprawa meczu Cracovia–Polonia

WG I D LIGI PRZECIW ZARZĄDOWI LIGI.

Polonia ma wnieść odwołanie do zarządu PZPN w sprawie unieważnienia przez zarząd Ligi decyzji WG. i D. nakazującej powtórzenie meczu Cracovia—Polonia.

Niezależnie jednak od tego Wydział Gier i Dyscypliny stanął na stanowisku, że Zarząd Ligi nie powinien był jego decyzji zmieniać, gdyż statut nakazuje naprzód zażądać od wydziału powtórnego zbadania sprawy, a później dopiero pozwala zarządowi na samodzielne zajęcie się nią. Ponieważ w tym wypadku zarząd Ligi odrazu przejął sprawę, przeto można się spodziewać sprzeciwu wydziału w tej sprawie.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI.

Nastąpiło już zamknięcie listy zgłoszeń do **XIX głównych zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski**, które rozegrane będą w Warszawie na stadionie WP. w dn. 23 i 24 bm. o godz. 16 w sobotę i o godz. 10 rano oraz 16 w niedzielę.

Zarząd WOZLA jako organizator zawodów postanowił wzorem olimpijskim wręczać nagrody trzem zwycięzcom każdej konkurencji natychmiast po jej zakończeniu.

Do zawodów zgłosił się Janusz Kusociński i spotka się na 5 klm z Nojim.

NIEDZIELNE MECZE O WEJŚCIE DO LIGI.

W nadchodzącą niedzielę, 24 bm. rozegrane będą następujące spotkania o wejście do Ligi:

Unia (Lubl.) — RKS (Zagł.), Legia (Pozn.) — Gryf (Pom.), Rewera (Stan.) — Dąb (Kat.), Garbarnia — Czarni, Makkabi (Wilno) — WKS (Grodno), PKS (Łuck) — Pogoń (Brześć).

Wyznaczony na 24 b. m. mecz Legia (Warszawa) — Union Touring (Łódź) będzie przeniesiony na inny termin.

Zagadnienie rolnictwa w gospodarce narodowej

Wicedyrektor gabinetu ministra Skarbu p. Janusz Rakowski wygłosił wczoraj przed mikrofonem Polskiego Radia, odczyt, który podajemy w obszernym streszczeniu.

Na wstępie prelegent podkreślił, że sprawa zapewnienia rolnictwu możliwie najlepszych cen w okresie zbliżającej się kampanii zbożowej wybija się dzisiaj na czoło wszystkich najbardziej podstawowych zagadnień polityki gospodarczej, wybiegając poza zakres zainteresowań samego rolnictwa i rządu. Polityka gospodarcza państwa musi przywiązywać wielką wagę do zagadnienia poziomu ceny zboża, ponieważ pozycja sprzedaży zbóż stanowi 20-kilka procent gotówkowego dochodu rolnictwa, a ponadto rosnący dochód rolniczy, bazujący się między innymi na poprawie cen, odegrał poważną rolę w kształtowaniu się koniunktury gospodarczej Polski w latach 1936—1938.

Jak wynika z szacunkowych obliczeń, przychód gotówkowy rolnictwa w ostatnich latach powiększył się, w porównaniu z najniższym poziomem kryzysowym, o 700 miln. zł., w czym zwiększony przychód ze sprzedaży zbóż odegrał poważną rolę, choć nie jedyną, gdyż na pierwszym miejscu wśród pozycyj przychodu rolniczego stoją wpływy z produkcji hodowlanej. W dalszym ciągu swego przemówienia prelegent zwraca uwagę, że przy 21 miln. osób żyjących z rolnictwa kwota 2,2 mild. złotych, jaką otrzymuje rolnictwo ze sprzedaży swej produkcji roślinnej i zwierzęcej daje na jednego mieszkańca wsi nieco powyżej 100 zł. rocznie. Skarżymy się często — mówi wicedyrektor Rakowski — że Polska w szeregu mocarstw stoi na szarym końcu we wskaźnikach gospodarczych. Powodów tego stanu rzeczy jet wiele, ale wśród nich powodem zasadniczym, bynajmniej nie drugorzędnym, jest ogólnie niski dochód społeczny ludności polskiej, ukształtowany tak nisko głównie pod wpływem tej części społeczeństwa, którą reprezentuje rolnictwo, absorbujące najwięcej rąk roboczych.

Podstawą wytyczną wysiłku poprawy gospodarczego położenia kraju musi być na długie lata postulat u p r z e m y s ł o w i e n i a i u r b a n i z a c j i P o l s k i. Zanim jednak dokonamy tego dzieła, musimy pilnie baczyć w obecnych warunkach, aby nie zmniejszała się ta część ogólnego dochodu społecznego, jaką reprezentuje rolnictwo.

Ważkim instrumentem oddziaływania w tym kierunku jest m. in. p o l i t y k a c e n, która przy pomocy dostępnych jej środków musi zmierzać do utrzymania możliwie jak najlepszych cen artykułów rolniczych oraz do równowagi cen artykułów rolniczych i przemysłowych. Dzisiaj znajdujemy się właśnie w momencie, kiedy instrument ten musi być wprawiony w ruch.

Następnie prelegent przechodzi do omówienia złych skutków, jakie w gospodarce w kraju wywiera spadek cen artykułów rolniczych. Tylko człowiek naiwny, mówi wicedyrektor Rakowski, mógłby się cieszyć, że będzie miał nieco tańszy chleb i koszty utrzymania, skoro przy tych tańszych kosztach utrzymania grozić mu może redukcja z pracy lub choćby tylko godzin pracy, bowiem doświadczenie poucza nas, że wszystkie niepowodzenia gospodarcze w Polsce historycznej i obecnej zaczynały się od gwałtownego spadku cen artykułów rolniczych. Przed paru laty, w okresie najcięższego kryzysu mieliśmy w Polsce najniższe ceny zboża i chleba, a zarazem najwięcej zamkniętych fabryk i najwięcej bezrobotnych.

Po wyjaśnieniu ważniejszych postanowień projektowanej przez rząd ustawy, mającej na celu podtrzymanie dochodu rolnictwa, prelegent stwierdza, iż jest ona pomyślna w ten sposób, że nie może wywołać jakiejkolwiek z w y ż k i c e n c h l e b a i obecnych kosztów utrzymania. Nie można przy tym zapominać, że zniżce cen zboża nie towarzyszy nigdy proporcjonalna zniżka cen mąki i chleba. Rolnictwo traci na zniżce cen ziarna setki milionów złotych a konsumenci zyskują grosze. — Jak przy produkcji mąki w młynie kilka procent ziarna idzie na tak zw. rozkurz, który żywi szczury, tak przy spadku cen zboża powstaje rozkurz zarobku rolnika. Konsument nie ma z tego „rozkurzu" żadnego pożytku.

W zakończeniu wicedyrektor Rakowski oświadcza, iż projekt ustawy o opłatach na mąkę i kaszę ma na celu przeciwdziałanie temu rozkurzowi dochodu rolnictwa i wraz z innymi instrumentami rządowej polityki cen artykułów rolniczych powinien przynieść zamierzony skutek, oczywiście, co jest dziś zagadnieniem bardzo ważnym, o ile sami rolnicy współdziałać będą z polityką rządu, i nie będą rzucać zaraz po zbiorach zboża na sprzedaż po byle jakiej cenie.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Jak pracują stolarze w Nowem na Pomorzu

Nowe, w lipcu.

W chwili, gdy w Kalwarii Zebrzydowskiej **w** dniu 10 b. m. otwierano targi meblowe, równocześnie zamykano nie tego rodzaju targi, mianowicie „Pierwsze Targi Meblowe w Nowem" na Pomorzu. Uczestnikowi jednych i drugich mimo woli narzucają się pewne porównania:

co można było widzieć w Nowem, a co wystawiają stolarze kalwaryjscy.

Na pierwszy rzut oka widać, że Nowe na targach meblowych pokazało tylko urządzenia pokojów i kuchen, gdy natomiast w Kalwarii możemy się zaopatrzyć prawie we wszystkie wyroby przemysłu ludowego.

Największa jednak różnica występuje w samych warsztatach stolarskich, których w tym nadwiślańskim, tuż nad granicą niemiecką położonym miasteczku jest około 100, w tej liczbie 40 zmechanizowanych. Trzeba przy tym podkreślić, że przemysł meblowy w Nowem wyrósł za czasów Polski niepodległej i począł przenikać na rynki: gdański i Górnego Śląska. Do roku 1924 stolarze tutejsi robili meble tylko na jarmarki. Obecnie są to pierwszorzędne warsztaty, mające do pomocy maszyny i zatrudniające od 5 do 40 ludzi.

Jakże korzystniej przedstawiają się tutejsze warsztaty pod względem urządzenia i higieny!

Pracownie stolarskie, to nie jakieś zakamarki, szopy lub izby mieszkalne, w których stoją strugnice.

Miejsca pracy stolarzy w Nowem, to sale widne, suche, zdrowe, z dużym dostępem powietrza i słońca. Z czystych, obszernych okien na parterze, czy na piętrze rozlega się wspaniały widok na piękną okolicę Nowego z przepływającą wstęgą Wisły. Urządzone dobrze warsztaty świadczą o zamożności rzemieślników, kochających swój zawód, lubiących ład i porządek.

O zamiłowaniu zawodu świadczy m. in. wystawienie jadalni w stylu gdańskiego baroku, której cena wynosiła 5.300 zł. Pytam się, czy zrobione na zamówienie. Nie — odpowiada właścicielka i dodaje z dumą: chcieliśmy tylko pokazać co umiemy zrobić.

— A czy już kto pertraktował o jej kupno? — pytam dalej.

— Owszem, — brzmiała odpowiedź — ale za mało dawał, bo zaledwie 4.500 zł.

Ceny za inne pokoje kształtowały się następująco: Kompletna sypialnia z mahoniu kwiecistego 1.300 zł, inna 1.600 zł. Jadalnia z orzecha kaukaskiego 1.150 zł, druga w innym wykonaniu 1.800 zł, a jeszcze inna mniejsza 950 zł. Sypialnia z szwedzkiej brzozy 1.200 zł, gabinet barokowy z orzecha kaukaskiego i klonu z wyplatanymi trzciną fotelami (na oparciach) 2.000 zł. Inny gabinet dębowy (zmodernizowany renesans), upiększony okleiną kamboli 3.800 zł. Tańsze można było kupić już za 1.900 zł, a nawet 1.600 zł. Kuchnie lakierowane na dowolny kolor z linoleum naklejonym na płytach stołu, kredensu, ławek i krzesełek od 250 do 280 zł. Pokoik panieński lakierowany na różowo, a składający się z szafy na garderobę, toaletki, komódki i biureczka — 600 zł. Pokój uniwersalny, spełniający rolę sypialni (tapczan), gabinetu (biurko), jadalni (kredens) wyposażony w stół, krzesełka i fotele z brzozy bajcowanej i mirty kosztował 1.700 zł. Pokoik damski sprzedawano za 700 zł. Tapczan rozkładany, kryty pluszem 270 zł, kryty samodziałem 200 zł.

Bolączką tutejszych stolarzy jest trudność uzyskania kredytu w polskich bankach.

Korzystają oni z pożyczek zaciąganych w instytucjach niemieckich. Ważny ten problem powinny jak najprędzej rozstrzygnąć władze naszych kas pożyczkowych w interesie własnym i rzemieślników.

Ujemną stroną w pracy tolarzy w Nowem jest posługiwanie się niemieckimi katalogami, które wyciągają na życzenie pytających o inne wzory, **tak, jakby nie było w Polsce Jastrzębowskich, Sienickich, Kajzerów, Padechowiczów i całej plejady młodych architektów meblowych, nagrodzonych na różnych konkursach ogłoszonych na nowe sprzęty.** Na moją uwagę w tej sprawie wyjaśniono mi, że sprzedają swoje wyroby przeważnie do Gdańska, a więc Niemcom. Z innej strony jednak wiadomo, że na „Targach" zawarto transakcje z wieloma odbiorcami z centralnych województw.

Jak w Kalwarii, tak i w Nowem imponuje współpraca szkolnictwa z rzemiosłem, któremu tu i tam szkoły oddały swe gmachy do dyspozycji. Tylko Swarzędz zdobył się już na własną halę wystawową, w której stolarze tamtejsi wystawiają swoje wyroby.

Dyr. M. P.

Kalendarzyk katolicki

CZWARTEK 21 LIPCA. Św. Praksedy, Dziewicy. Córka rzymskiego senatora, niosła pomoc ubogim i grzebała ciała męczenników. Nie była męczennicą, lecz żyła w czasach, gdy zachowanie dziewictwa było bohaterstwem.

Wschód słońca o godz. 3.39, zachód o godz. 19.43. Długość dnia 16 godzin 5 minut.

—:oOo:—

Kronika krakowska

ZJAZD BYŁYCH CZŁONKÓW DRUŻYN BARTOSZOWYCH. W miesiącu sierpniu lub wrześniu roku bieżącego, odbędzie się Zjazd Koleżeński działaczy niepodległościowych — byłych członków Drużyny Bartoszowej w Mokrzyskach koło Szczepanowa, względnie byłych Członków Drużyn Bartoszowych, przynależnych do chorągwi bocheńskiej. Tymczasowy Komitet Organizacyjny (w osobach: Józef Woltyński, Jan Zachara i Franciszek Gruca) wzywa byłych drużyniaków o podanie obecnych miejsc zamieszkania pod adresem: Franciszek Gruca, Kraków Rynek Dębnicki 3, m. 6.

WARUNKI PRZETARGÓW. Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie, zawiadamia, iż w biurze Izby przeglądnąć mogą zainteresowani warunki przetargów, ogłoszonych przez poszczególne instytucje i władze. W szczególności ogłoszono ostatnio przetarg na wykonanie około 1200 m. kw. trwałej nawierzchni bitumicznej oraz na dostawę czopownic.

SPĘD I CENY KONI NA TARGU W KRAKOWIE, PRZY UL. ZABŁOCIE W DNIU 19 LIPCA. Ogółem spędzono 226 koni i płacono za sztukę: za konie pociągowe ciężkie od 400 do 500 zł, za lekkie od 200 do 350 zł, za rzeźne od 50 do 75 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na wywóz zagranicę konie 12 sztuk, na rzeź miejscową 7. Ceny niezmienione. — Popyt mocny. Tendencja mocna.

WYNIK ZBIÓRKI W CZASIE „DNI MORZA". Komitet „Dni Morza" w Krakowie podaje do wiadomości, że czysty dochód osiągnięty z imprezy „Wianków" na Wiśle, ze zbiórek ulicznych do puszek oraz z rozsprzedaży nalepek do okien — po pokryciu wydatków wynosi 1908 zł 25 gr. Kwotę tę Komitet przeznaczył na budowę ścigacza „Kraków".

ZWŁOKI NIEZNANEJ KOBIETY NA TORZE KOLEJOWYM. W nocy z wtorku na środę znaleziono na torze kolejowym między wiaduktem na ul. Dąbrowskiego a wiaduktem na ul. Płaszowskiej zwłoki nieznanej kobiety, liczącej około 20 lat. Przypuszczalnie kobieta rzuciła się pod pociąg w celu samobójczym. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

—oOo—

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Ks. Tadeusz Srokowski l. 49, kapelan Kat. Stow. Najśw. Duszy Chrystusa Pana w Prądniku Białym i katecheta szkolny; śp. z Pachów Anna Matusowa l. 71, śp. z Tracków Paula Korab Morawska l. 66, wdowa po adwokacie, prezydentka Sodalicji Mariańskiej w Krakowie; śp. Karolina Julia Klimowa l. 41.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek 21. VII. „Szóste piętro".
Piątek 22. VII. „Cieszmy się życiem".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Tango zakochanych" i „Koniec pani Cheyney".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 16 — do 19 lipca 1938 r. włącznie: „Ogród Allaha" — Marlena Dietrich.

L. O. P. P.: „Dzień na wyścigach" i „Anonimowy kochanek".

PROMIEŃ: „Ostatni poganin" i „Promienie zagłady".

STELLA: 1. „Allotria", 2. „Sobowtór Jacka Mortimera".

ŚWIT: „Ostatni alarm". W rol. głównych K. Bennet, O. Homolka, D. Montgomery.

UCIECHA: „Błękitna załoga", „Sekretarka jej męża" i mecz Louis—Schmeling.

WANDA: „Wytworny świat" (Darmozjad). W rolach głównych: Warner Baxter, Wallace Beery, Joan Beennet.

—oOo—

GOŚCINNE WYSTĘPY TEATRU JARACZA. Dziś w czwartek premiera znakomitej sztuki Alfreda Gehri **„Szóste piętro"**, ostatniej nowości paryskiego Teatru des Arts w świetnym wykonaniu całego zespołu Teatru Ateneum ze Stefanem Jaraczem, Ewą Bonacką, Heleną Gruszecką, Anną Jaraczówną, Elżbietą Kryńską, Marią Nobisówną, Heleną Zahorską, Stanisławem Daniłowiczem, Michałem Kalinowiczem, Juliuszem Łuszczewskim, Leszkiem Pośpiełowskim na czele. — Jutro w piątek „Cieszmy się życiem".

OPERETKA „ROSE MARIE" W SALI TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA. Z ogólnym aplauzem przyjęta przez publiczność krakowską operetka „Rose Marie" — będzie powtórzona we czwartek. — Bilety od 1 zł. — zł 3.50 można nabywać w Orbisie, Rynek Główny. Początek przedstawień 8.15.

—oOo—

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADM. „GŁOSU NARODU":

Dla oślepłego repatrianta ze Śląska — p. N. N. zł 3.—.

—oOo—

Zgon mordercy z ul. Rzeźniczej

We środę przed południem zmarł w szpitalu św. Łazarza Piotr Różycki, który dnia 13 b. m. w restauracji Stögera przy ul. Rzeźniczej zastrzelił dwóch robotników Rzeźni Miejskiej, Albina Bobaka i Michała Jaśkańca. We wtorek nastąpiło gwałtowne pogorszenie w stanie zdrowia Różyckiego, który, jak donosiliśmy, poderżnął sobie gardło i przeciął żyły u ręki. Musiano mu amputować rękę, mimo to nie zdołano uratować mu życia.

—∞—

Profesor gimn. zasłabł z głodu na ulicy

We wtorek o godz. 18.15 wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Wielicką, gdzie pod mostem leżał z raną tłuczoną na nodze 77-letni staruszek. Staruszek podał, że nazywa się Jerzy Giedroyć, jest doktorem filozofii i był profesorem gimnazjum św. Jacka w Krakowie. Przez pewien czas przebywał w Bośni i Hercegowinie, przed kilku laty powrócił do Polski i znalazł się w skrajnej nędzy bez dachu nad głową.

Pogotowie przewiozło staruszka do przytuliska Brata Alberta przy ul. Krakowskiej.

Zaznaczamy, że komunikat policyjny podaje, iż staruszek nazywa się Tadeusz Gefrajter.

—oOo—

Sensacyjny pościg policjanta za szoferem

W ubiegły piątek wieczorem posterunkowy chciał na placu św. Ducha zatrzymać taksówkę, którą jechał szofer Bronisław Zięba. Szofer usiłował zbiec, lecz policjant dogonił go i wskoczył do taksówki. Na ulicy Basztowej Zięba wyskoczył z pędzącego auta. Na szczęście policjant umiał kierować autem i dzięki temu nie doszło do nieszczęśliwego wypadku.

We wtorek zdołano ująć szofera i osadzono go w areszcie. Zięba będzie odpowiadał przed sądem za narażenie życia ludzkiego na niebezpieczeństwo.

Wpisy studentów do Akad. Sztuk Pięknych w Krakowie

Służba wojskowa a studia

W związku z wejściem w życie ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym maturzyści, którzy uzyskali świadectwa dojrzałości w roku bieżącym, zostaną powołani w jesieni **przed rozpoczęciem studiów akademickich do odbycia służby wojskowej.**

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zwraca uwagę, że w interesie tych abiturientów leży, aby ci z nich, którzy zamierzają uczęszczać do szkół akademickich, już jesienią bieżącego roku dopełnili wszystkich warunków, koniecznych do wstąpienia na Uczelnię. Warunki przyjęcia, jak terminy wnoszenia podań, wykaz potrzebnych dokumentów, terminy składania egzaminów wstępnych Rektorat podał do wiadomości na tablicy ogłoszeń w gmachu przy Placu Matejki 13 w Krakowie, oraz prześle je bezpłatnie na żądanie zainteresowanych osób. Ministerstwo W. R. i O. P. zachęca młodzież do ubiegania się o przyjęcie do szkół akademickich już w roku bieżącym, gdyż po dokonanym wpisie do szkół studenci otrzymają **urlop akademicki** dla odbycia służby wojskowej, a w jesieni 1939 r. będą mogli rozpocząć studia bez ponownego ubiegania się o przyjęcie.

—oOo—

Rozprawa o zabójstwo w czasie zabawy

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie odbyła się we środę rozprawa przeciw Edwardowi Karczowi, Władysławowi Karczowi i Julianowi Podmokłemu. Edward Karcz oskarżony jest o to, że 18 kwietnia b. r. w Brzozowej, powiat Myślenice w czasie kłótni ugodził nożem w szyję Jana Nowaka powodując jego śmierć. Władysław Karcz i Podmokły oskarżeni są o udział w bójce. Sąd skazał Edwarda Karcza na trzy lata więzienia, Podmokłego na 8 miesięcy więzienia, Władysława Karcza zaś uniewinnił.

—oOo—

Czy dozorca odpowiada za wypadek w kopalni?

Przed Sądem Apelacyjny w Krakowie odbyła się w środę rozprawa przeciwko rewirowemu dozorcy kopalni węgla w Jaworznie Wincentemu Czopikowi, skazanemu w pierwszej instancji na rok więzienia z zawieszeniem, za to, że dnia 28 listopada ubiegłego roku wbrew przepisom górniczym posłał cieślę Franciszka Gnilkę do pracy w odosobnionej pochylni. W czasie pracy Gnilko został przywalony zwałami węgla i dwadzieścia godzin pozostał bez żadnej pomocy. Wieczorem przyszła do kopalni żona Gnilki i oznajmiła, że mąż nie wrócił do domu. Wtedy dopiero wydobyto Gnilkę spod zwałów węgla i przewieziono do szpitala, gdzie jednak zmarł na drugi dzień.

Sąd Apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji i uniewinnił oskarżonego. Czopika bronił adwokat dr Jan Bardel.

—oOo—

Oszust w sukni kapłańskiej

Otrzymaliśmy następujący komunikat:

„Kuria Książęco-Metropolitalna zwraca uwagę, że na terenie miasta Krakowa, przebywa od dwu dni niejaki Jan Tarłowski, podający się za księdza archidiecezji warszawskiej. Ponieważ stwierdzono, że nie jest on księdzem wspomnianej diecezji, a życiem swym i opilstwem szerzy zgorszenie, przeto ostrzegamy przed nim duchowieństwo i mieszkańców Krakowa".

Zakończenie kursu instalowania anten i usuwania zakłóceń radiowych

W dniach od 20. VI. do 3. VII. 1938 urządził Woj. Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Krakowie wespół z Polskim Radiem *kurs elektroinstalatorów anten i zabezpieczeń źródeł zakłóceń radiowych.* Na kurs zapisało się *66 uczniów.* Ukończyło kurs i zdało egzamin *28,* prócz nich 15 zdawać będzie w jesieni. Absolwenci kursu otrzymali świadectwa zatwierdzone przez Woj. Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Krakowie oraz przez Dyrekcję Polskiego Radia.

„Dobra antena — podstawą jakości odbioru radiowego" — o tym powinien pamiętać każdy radioabonent, a tym samym *powierzać jej wykonanie fachowcowi.*

Listę absolwentów kursu prowadzi Polskie Radio (Kraków, Pędzichów 5), które chętnie udziela wszelkich bliższych informacyj.

Jedziemy nad polskie morze

Liga Popierania Turystyki organizuje w dniach 30. VII.—3. VIII. b. r. wycieczkę **z Krakowa do Gdyni. Odjazd z Krakowa dnia 30 b. m. około godz. 17, przyjazd do Gdyni dnia 31. VII. około godz. 10.10; odjazd z Gdyni dnia 2 sierpnia b. r. około godz. 19, przyjazd do Krakowa dnia 3. VIII. około godz. 11.** W pociągu wagon restauracyjny i dancingowy oraz stoliki do gry w karty. Wszystkie miejsca numerowane. Cena karty uczestnictwa obejmująca: a) przejazd koleją tam i z powrotem, b) przejazd motorówką ze zwiedzaniem portu od strony morza, c) zwiedzanie w grupach (piesze) Gdyni i urządzeń portowych od strony lądu z przewodnikami, d) przejazd statkiem do Jastarni i z powrotem, e) dwa noclegi w zbiorowym hotelu turystycznym Ligi Popierania Turystyki wynosi 23.30 zł od osoby. Zbiorowe wycieczki do Oliwy i Gdańska za osobną opłatą.

Informacyj udzielają i sprzedają karty uczestnictwa: P. B. P. "Orbis", Rynek Główny i Plac Kolejowy, Two "Waggons Lits-Cook" oraz kasa osobowa (zagraniczna) na dworcu kolejowym do dnia 28. VII. b. r. godz. 12.

Radio

„DWA SAMOCHODY I TRZY MOTOCYKLE DO DYSPOZYCJI RADIOSŁUCHACZY“.

Hallo! Uwaga! Jeszcze dwa samochody i trzy motocykle czekają wraz z innymi nagrodami na uczestników Letniej Akcji Premiowej Polskiego Radia. Akcja dostępna jest dla wszystkich radiosłuchaczy, którzy opłacą abonament radiowy w miesiącach letnich i nadeślą odpowiedź na specjalnym kuponie zamieszczonym przez tygodnik radiowy ANTENA. Odpowiedź powinna zawierać krótkie określenie, który z sygnałów rozgłośni regionalnych Polskiego Radia jest najbardziej radiofoniczny. — Rozgłośni regionalnych, a więc wszystkich rozgłośni prócz Warszawy—Raszyna, która jako rozgłośnia ogólnopolska udziału w akcji nie bierze. Kupony winny być nadsyłane pod adresem: Polskie Radio, Warszawa I. ul. Mazowiecka 5, „Letnia Akcja Premiowa“ i zawierać dokładny adres uczestnika akcji, numer radiowej karty rejestracynej i datę zarejestrowania odbiornika. Kto nie zna dokładnie sygnałów rozgłośni regionalnych może się z nimi zapoznać w czasie specjalnej audycji, którą nada Polskie Radio w dniu 21 lipca o godz. 19.45.

Oto kilka cennych nagród Letniej Akcji Premiowej Polskiego Radia. A więc na czoło wysuwają się dwa samochody „Opel-Olimpia“ 1938 oraz „Fiat 500“, nagroda ufundowana przez fabrykę perfumeryjno-kosmetyczną „Antiba“ specjalnie dla pań radiosłuchaczek. Ciekawą nagrodą w tej Akcji jest garaż składany typu „Żelet“ z płyt Eternit na konstrukcji stalowej, ofiarowanej przez firmę Zaleski, Warszawa, ul. Marszałkowska 71. Dalej należy zwrócić uwagę na różnorodność motocykli, znajdujących się wśród nagród Letniej Akcji: a więc motocykl Panther, ofiarowany przez Kolekturę Loterii Państwowej „Nadzieja“, Warszawa—Lwów, motocykl setka „Perkun“, ofiarowany przez firmę „Zorel“, Warszawa, ul. Królewska 23, motocykl „Phänomen“ — nagroda firmy „Prądnica“, Warszawa, ul. Świętokrzyska 12, wreszcie motocykl D. K. W., ofiarowany przez „Karpaty“, organizację sprzedaży przetworów naftowych Koncernu Naftowego „Małopolska“. Amatorzy sportów wodnych znajdą wśród nagród kajak z motorem Jhnsonna, ofiarowany przez firmę Kołodziejski, Warszawa, pl. Napoleona L. 3. Jak więc widać Letnia Akcja Premiowa wyposażona jest w nagrody cenne i warte zachodu. — Trud niewielki, a korzyść może być duża. Kolejna audycja Letniej Akcji Premiowej, w czasie której nadane będą sygnały i dokładne warunki udziału w niej — odbędzie się w dniu 21 lipca o godz. 19.45.

Programy stacyj radiowych:

PIĄTEK 22 LIPCA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Muzyka z płyt; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; — 12.03 Audycja południowa; 15.15 **„Głośno szumią Gopła fale“** dla dzieci starszych pogadanka; 15.30 Rozmowa z chorymi; 15.45 Wiadomości gospódarcze; 16.00 Orkiestra rozrywkowa; 16.45 C. O. P., reportaż Michałowskiego; 17.00 Muzyka w przerwie program na dzień następny; 18.00 pogad.; Rzeczy ciekawe z techniki i przyrody; 18.10 Utwory muzyczne; 18.45 Nowości literackie; 19.00 Pieśni polskie; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Wieczorny koncert muzyki lekkiej; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna — 21.00 Audycja dla wsi; — 21.10 Aud. słowno-muzyczna z cyklu: dawne piosenki; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Muzyka kameralna; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wiecz.; 23.15 Prograby lokalne.

Lwów, godz. 8.00 „Dzień dobry najmłodszym“; 14.00 Muzyka z płyt; 14.15 Muzyka z płyt; 15.00 Giełda roln.; 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 15.10 Program na jutro; 17.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.10 Muzyka żywa; 17.45 Najstarsze czasopisma ukraińskie, pogad. 17.55 Hallo — Uwaga; 21.00 Rezerwa programowa; 22.00 Koncert muzyki lekkiej.

Katowice godz. 5.15 Audycja poranna z płyt; 6.20 Muzyka lekka na płytach; — 13.50 Wiadomości bieżące; 14.00 Muzyka obiadowa z płyt; 15.10 Giełda zbożowa; 17.00 Jak spędzić święto; 17.10 Koncert; — 17.50 Wiad. gospodarcze; 17.55 Program na jutro; 21.00 „Opowiadania“ — odcinek prozy (z Krakowa); — 22.00 Wiadomości sportowe; 22.05 Rozmowa ze słuchaczem; 22.15 Koncert rozrywkowy.

Kraków, g. 8.00 Poranna audycja z płyt; 14.00 Płyty; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 17.00 Dokąd jechać w święto? 17.10 Koncert; 17.50 Program na jutro; 17.55 Wiadomości bieżące; 21.00 „Opowiadania“ — odcinek prozy (z Krakowa); 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Muzyka z płyt.

Programy zagraniczne: godz. 19.15 Monachium Recital fort.; 20.10 Królewiec Symfonia Schuberta; 20.10 Wiedeń Muzyka baletowa; 20.55 Praga Koncert Czeskiej Ork. Filh.; 21.00 Bruksela franc. „Luiza“ — opera; — 21.00 Mediolan Koncert symfoniczny. 22.00 Sottens Koncert symfoniczny; 23.00 Radio Paris Koncert nocny.

„Grabarze katolicyzmu“

Czytelnicy znają już pismo „Zadruga“. Jest to organ warszawski głoszący skrajny nacjonalizm (antysemityzm) i walkę z katolicyzmem. Nazywają go organem polskiego neopogaństwa. Zupełnie dokładnie przypomina Streichera „Stürmer“. Jak się „Zadruga“ odnosi do katolicyzmu, zaświadczą wyjątki z artykułu pt.: „Geneza „katolicyzmu dynamicznego“.

„Katolicyzm, jak w ogóle zresztą całe chrześcijaństwo stoi dzisiaj przed podobną, a może nawet groźniejszą katastrofą, jaka miała miejsce w XVI wieku... Stare zasady idą na szmelc. Los ten czeka przede wszystkim katolicyzm, jako ten system duchowy, który najbardziej stoi w antagonizmie do nowego nurtu historii. Niebezpieczeństwo z jednej strony jest zbyt bliskie i dające się już dotkliwie odczuć (i, o ironio, pierwsze uderzenia i klęski zadał rodzimy faszyzm), z drugiej, Kościół zbyt jest bogaty w doświadczenia tysiącleci, by go należycie nie ocenił i docenił. Stąd mamy encykliki, stąd rodzi się koncepcja Akcji Katolickiej i wiele, wiele innych przejawów dynamiki katolicyzmu. Inna już sprawa, że ciężar gatunkowy tej dynamiki jest akurat taki sam, jak Zagłoby pod Zbarażem. Strach działa jak sam dynamit... Z chwilą powstnia nacjonalizmu los katolicyzmu, jak w ogóle chrześcijaństwa, został właściwie już przesądzony“.

„Zadruga“ więc chce pogrzebać katolicyzm. Próżne marzenia. Nie tacy, jak p. Stachniuk, o tym marzyli i — zawiedli się. Katolicyzm zresztą jest dziś silniejszy, niż kiedykolwiek. Nawet nie choruje...

Dziewczyna - niedźwiedź

Prasa turecka donosi, że w lasach Brussa udało się myśliwym odnaleźć dziewczynkę w wieku 12—13 lat, uprowadzoną w swoim czasie przez niedźwiedzie. *W chwili porwania dziewczynka miała około 2 lat.*

Dziewczynkę umieszczono w domu dla obłąkanych w Bakirej (nad Bosforem), gdzie znajduje się pod opieką psychiatrów. Dziewczyna rzuca się na ludzi, drapie i kąsa, *wydając pomruki jak niedźwiedź*. W pierwszych dniach swego pobytu w szpitalu, dziewczynka zamiast się myć oblizywała się jak zwierzęta. Obecnie pozwala się myć mydłem.

Skutkiem dziesięcioletniego przebywania wśród zwierząt *dziewczyna stała się nienormalną i doktorzy nie mają nadziei wyleczenia jej.*

Myśliwi, którzy ją złapali, opowiadają, że w chwili ujęcia robiła straszne wrażenie, była bowiem zupełnie naga, przy czym całe jej ciało było porośnięte sierścią, włosy sięgały długości metra, paznogcie zaś były niezwykle długie i zakrzywione.

———:oOo:———

KAROL CONRAD 9

Próba ogniowa

Współczesna powieść marynarska.
Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

Ból w nodze wzmógł się gwałtownie i Foon zaczął jęczeć, przewracając się niespokojnie z boku na bok na wąskiej koi. Fotografia kapitana Berenta ześliznęła się z prześcieradła na podłogę.

II. Zaczyna się walka.

Około pierwszej po północy kapitan Loder siedział w swojej kajucie. Przed nim na wąskim biurku leżał arkusz papieru, na który niska, stojąca lampka rzucała niewielki krąg światła, w jego promieniach unosił się srebrzysto szary dymek papierosa. Loder palił dużo, by sen go nie zmorzył. Miał za sobą kilka dni wytężonej pracy, a teraz chciał jeszcze napisać list.

Pogoda dopisała i trzy dni podróży upłynęły niczym na przyjemnej wycieczce. Morze i niebo nie pozostawiały nic do życzenia, — z tej strony nie groziło żadne niebezpieczeństwo, jak przepowiedział Forgey Foon przed wyruszeniem z portu.

O wschodzie słońca okręt miał się zatrzymać na wysokości wysepki Palabay, w odległości paru set metrów od wschodniego występu skalnego, i wysłać na brzeg łódź z pocztą, z kilkoma paczkami jarzyn i konserw i z nową partią płyt gramofonowych dla panny Jane van Leykirken. Poza tym łódź miała zabrać list, który młody kapitan pisał w tej chwili.

Stary Holender van Leykirken wydzierżawił całą wysepkę, założył plantacje i mieszkał na niej z córką i rządcą, nie licząc pięćdziesięciu Murzynów i Malajów.

Kapitan Loder odłożył pióro, odchylił się na oparcie składanego fotelu i przez cienkie smugi dymu tytoniowego patrzał w zadumie na niski pułap kajuty. Potem przeniósł wzrok na sporej wielkości portret, wiszący nad biurkiem. Z popękanego płótna spoglądał ku niemu zimno i surowo starszy pan w białej pudrowanej peruce i z długim rzędem orderów na piersi.

Młody kapitan pochylił głowę i zaczął pisać:

Kochana Jane!

Nie czytaj listu do końca, lecz weź lornetkę, idź na dach i popatrz stamtąd na wielki biały parowiec zakotwiczony w pobliżu wschodniego występu skalnego wyspy. Ujrzysz na mostku młodego człowieka, który uczuje się bardzo szczęśliwy, jeśli będzie mógł ci posłać pozdrowienie, powiewając czapką kapitańską.

Znów popatrzał na portret. Ten surowo i niedostępnie wyglądający pan był prawdopodobnie generałem Thunem. Loder pomyślał, że generał ma bardzo ciekawą głowę i zdziwił się w duchu, że do tej pory prawie nie zwrócił uwagi na portret. Na piersi połyskiwały liczne odznaczenia, w zimnych oczach zastygł wyraz siły, nieugietej woli i groźnej czujności; zaciśnięte usta, zdawało się, powstrzymywały gniewny pomruk lub pogardliwe mruknięcie.

Loder pisał dalej:

Mam Ci wytłumaczyć, kochana Jane, że ten młody człowiek to nowy kapitan „Generała Thuna“.

Rozumiesz, Jane? Jestem dowódcą wielkiego parowca pasażerskiego.

Tylko napisał słowo „dowódca“, a w uszach dźwięczało ono niewymownie przyjemnym tysiącgłosym chórem, jak gdyby cały rój pszczół śpiewał: — „Dowódca... Kapitan“...

Wypuścił kłąb dymu, który okrył portret mistyczną zasłoną zapomnienia i znów wziął pióro.

Ciekawym, co na to powie Twój ojciec. — Chciałbym bardzo, abyś go zaprowadziła na dach i dała mu swoją lornetkę.

Nominacja spadła na mnie tak niespodziewanie, że prawdę mówiąc, jeszcze nie ochłonąłem. Obawiam się trochę, że następny okres będzie szeregiem rozczarowań. Zresztą już teraz wszystko idzie jak po maśle i moja praca tak mało się różni od biurowej, że nieraz prawie zapominam, iż się znajduję na pokładzie wielkiego parowca.

Zrobiłem jeszcze jedno doświadczenie: nie powinienem myśleć, że jestem za młody na to stanowisko, bo wtedy czuję się bardzo źle.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.